HARCERSTWO

Rok II (XVIII) Nr. 4

ROK II (XVIII) Nr. 4

HARCERSTWO

(poprzednio Harcmistrz)

Organ
Naczelnictwa Związku
Harcerstwa Polskiego

Listopad—Grudzień

WARSZAWA — 1935

Drukarnia Śląska, Sp. z o. odp., Katowice, ulica Batorego 2

Z Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa w Spale

Jubileuszowy Zlot Harcerstwa w Spale był jedyną w swoim rodzaju i niespotykaną dotychczas w Polsce imprezą.

W warunkach obozowych zgromadziło się dwadzieścia pięć tysięcy harcerzy i harcerek, by przeżyć wspólnie dwa tygodnie. Zorganizowano dla tego celu olbrzymią machinę w oparciu o szczupłe środki techniczne i skąpe urządzenia stałe. Przygotowano wszystko, czego potrzebuje chłopiec i dziewczyna w obozie — i więcej jeszcze: wszystko to, czego wymaga współżycie w tak wielkiem zbiorowisku, przeprowadzono szereg zajęć programowych, dano uczestnikom możność wzajemnego poznania się i przyjrzenia swej pracy, związano ich z całością Związku, pozwolono im przeżyć chwile podniosłe i uroczyste i pokazać społeczeństwu wartość i siłę organizacji.

Zlot udał się.

Był potężną manifestacją idei harcerskiej, sięgającej do tradycji walk niepodległościowych, hartującej się w trudnościach codziennego budowania zrębów wolnego państwa i wybiegającej naprzeciw przyszłym losom narodu.

Zlotowi temu musimy poświęcić zarówno garść wspomnień, jak i uwagę skupić na nauce, którą z przebiegu, z przygotowań i z likwidacji tej wielkiej imprezy wyciągnąć możemy.

Zbyt wielką ona była, zbyt rozległą, by można było ująć refleksje i wrażenia bezpośrednio po jej ukończeniu. Dziś, kiedy już dzieli nas kilka miesięcy od niezapomnianych chwil spalskich, łatwiej zdobyć się na syntezę przeżyć, łatwiej przystąpić do zanalizowania dorobku. Rozpoczynając jednak druk pierwszych artykułów o zlocie, wybiegamy myślą przedewszystkiem w przyszłość, szukamy odpowiedzi na pytanie, jak zlot spalski kontynuować w dalszej pracy harcerskiej.

Co dalej?

(Refleksje pozlotowe instruktorki).

Zamiast wstępu parę słów wyjaśnienia w sprawie genezy tego artykułu. Byłam na Zlocie tylko kilka dni, nie uczestnicząc przytem w żadnej pracy organizacyjnej, ani na miejscu, ani przedtem. Moje wrażenia zatem były niemal wrażeniami gościa. A jednak gość-instruktorka różni się widać tem od gościa „cywilnego", że obserwacja całej tej wielkiej imprezy nasunęła mi pewne myśli, któremi chcę się podzielić z resztą starszyzny harcerskiej.

Zacznę od tego, że nie będę próbowała nawet poddawać krytyce tego właśnie, Spalskiego Zlotu, o którego wartościach i organizacji mówi się różnie, w zależności od świeżych i gorących przeżyć własnych. Sobie jednak nie udzieliłam prawa krytyki tej pracy, w której nie uczestniczyłam. Jeśli postaram się pominąć milczeniem swój osobisty stosunek do wszelkich tłumnych imprez, to w funkcji przeżyć tysięcy młodzieży i setek jej przewodników okaże się, że Zlot Jubileuszowy był potrzebny, dobry, celowy, udany. Przyjmijmy to założenie bez dyskusji. Mimo to, biorąc pod uwagę linję rozwoju harcerstwa w ostatnich latach, stwierdzić musimy, że był to Zlot — ostatni.

Następnym, za 5 czy za 10 lat staną na przeszkodzie przedewszystkiem warunki liczbowe. Można było (jak się okazuje), postawić na 2 tygodnie 30-tysięczne miasto młodzieży. Ale stawianie takiego miasta na 100 tysięcy byłoby już absurdalne, a tyle liczyłby zlot od dziś za 10 lat.

Przypuszczam, że nikt z uczestników, ani z gości nie mógłby się pochwalić, że poznał w całości i dokładnie Zlot Spalski. Zatem, z powodu samych tylko rozmiarów Zlotu przepadać musiała część wartości, dla których go zwoływano: np. porównanie dorobku środowisk, wymiana udoskonaleń choćby tylko technicznych między obozami itp.

Jeżeli rozumowanie logiczne zmusza nas do wniosku, że Zlot był imprezą w swojej wypróbowanej postaci nie do powtórzenia, trzeba nam już zacząć wypracowywać inne metody, które dałyby młodzieży, instruktorom i całemu społeczeństwu realizację tych celów, dla których zwołany był Zlot. Uprzytomnijmy sobie te cele i te wartości, biorąc pod uwagę, że były one nieco inne dla młodzieży niż dla gron instruktorskich, lub dla całości Związku.

Jako wartości Zlotu dla drużyn (młodzieży harcerskiej) wymienię:

1. Konieczność podciągnięcia pracy w drużynie do pewnego wymaganego poziomu (przez dążenie do zdobycia prawa uczestnictwa).

2. Celowość prac drużyny (przygotowania przedzlotowe miały wyraźny, namacalny cel, potrzebny dla większej całości).
3. Możność pokazania innym dorobku własnego (sprawności i postawy drużyny, jej umiejętności w różnych zakresach, cech regjonalnych itp.).
4. Świadomość, że się jest częścią wielkiej, potężnej organizacji (osiągana przedewszystkiem w momentach skupienia, uroczystości, defilad).
5. Możność poznania (często osobistego) władz państwowych i związkowych, wybitnych osób, gości zagranicznych itp.
6. Momenty współzawodnictwa, poddanie ocenie swej pracy przez klasyfikację drużyn w chorągwiach i poszczególne zawody, ćwiczenia, pokazy, biegi.

Jeżeli wyliczam sumiennie wartości dodatnie osiągane przez drużyny na Zlocie, nie mogę przemilczeć, że każdy zlot niesie młodzieży również i pewną ilość przeżyć ujemnych. Powiedzmy szczerze, że drużyna obozująca ma tu warunki trudne. Teren nie jest dostosowany do potrzeb małej jednostki, stąd też odległości od różnych miejsc użyteczności publicznej (woda, magazyny, ognisko) są większe niż zazwyczaj. Kłopoty aprowizacyjne, którym drużyna nie może zaradzić samodzielnie, brak spokoju w otoczeniu, uzależnienie programu od czynników zewnętrznych, stwarzają dalsze trudności. Są to przytem takie trudności obozowania, które nie mają posmaku zdrowej i cennej w obozownictwie walki z przyrodą, z naturalnemi przeszkodami w terenie, ale trudności raczej niepokojące, stwarzające w młodzieży często fałszywy pogląd, że mogłaby ich uniknąć, gdyby coś było inaczej od góry zorganizowane.

Postawiwszy młodzież w tak trudne warunki obozowania, wymagamy od niej możliwie jaknajlepszej postawy zewnętrznej, ponieważ każdy obóz jest wciąż obserwowany przez ludzi obcych. To przesunięcie punktu ciężkości wysiłków drużyny na formę zewnętrzną odbija się z konieczności ujemnie na wewnętrznej postawie młodzieży, której brak już sił i czasu na kontrolę swoich czynów i przeżyć. (Zaryzykuję twierdzenie, że na obozie zlotowym poziom współżycia i napięcia wewnętrznego stoi niżej, niż na przeciętnym obozie).

Przypuszczać należy także, że większości młodzieży Zlot przynieść musiał pewne rozczarowanie: jest to bowiem znane prawo psychologiczne, że im dłuższe i staranniejsze było przygotowanie i oczekiwanie jakiegoś faktu, tem jaskrawsze jest uczucie rozczarowania po jego realizacji. Natężenie przygotowań zlotowych silne, młodzież żyła przeszło rok w oczekiwaniu jakiegoś nieustannego święta, a spotkała się z trudnem obozowaniem,

okraszonem momentami uroczystości. Wspominam o tych ujemnych stronach Zlotu, mówiąc o jego wartości i celach, żeby zaznaczyć, że przy innej metodzie realizacji tych celów, ujemnych stron może się da uniknąć.

Gronom instruktorskim, prócz tych samych korzyści, jakie osiągnąć mogła młodzież harcerska, Zlot przyniósł i inne dorobki:

1. Możność zaprezentowania wyników swej pracy innym, a w szczególności władzom harcerskim. Poddanie tych wyników życzliwej krytyce i ocenie.
2. Wymianę doświadczeń między dalej leżącemi środowiskami, przez wzajemną obserwację pracy. (Bliskie sąsiedztwo nieraz najodleglejszych Chorągwi).
3. Wypróbowanie sił, zdolności, sprawności organizacyjnej itp. zarówno poszczególnych jednostek, jak i zespołów, co może ułatwić w przyszłości umieszczanie „właściwych ludzi na właściwem miejscu".
4. Ułatwienie kontaktu z organizacjami cudzoziemskiemi, które mogły bliżej zapoznać się z Polską i Z. H. P.

Dla całości Związku Zlot miał bezsporną wartość propagandową. Wzbudził silne zainteresowanie harcerstwem w całem społeczeństwie. Pozwolił zaprezentować siłę liczebną i wyniki pracy (w ogólnym zarysie) władzom państwowym, oraz szerokim masom ludności.

Władzom Związku Zlot dał pewien przegląd sił naszych, porównanie prac poszczególnych Chorągwi, oraz pozwolił na ich ocenę (pod pewnemi tylko względami). Występuje tu ten sam moment współzawodnictwa i oceny, który stanowił wartość Zlotu dla drużyn, tylko w większej skali.

Stwierdzić należy, że sumy wszystkich wymienionych tu wartości Zlotu nie osiągamy w normalnej, codziennej pracy harcerskiej, kiedy drużyny i hufce pozostawione są samym sobie i najczęściej nie wybiegają myślą ani czynem poza swoje środowisko. Niektóre tylko zdobycze „zlotowe" osiągane bywają sporadycznie w pewnych momentach normalnego życia środowisk harcerskich.

Nie widzę jednak realnych przeszkód, które utrudniłyby nam stałe wplatanie w obrót corocznych spraw Związku pewnych prac, zmierzających do osiągnięcia tych celów, dla których dotąd zwoływano Zloty.

Sprawa ta nie jest, nie może być dotąd ani przemyślana, ani przedyskutowana, ani dojrzała w formie jakichbądź projektów, gotowych do przyjęcia lub odrzucenia. Jedynie jako wynik obserwacji Zlotu podaję, pod rozwagę gron instruktorskich Związku, szereg pomysłów różnych ćwiczeń, imprez i prac, które uważam za środki, zapomocą których osiągnąć może-

my różne „zlotowe" wartości. Niektóre z tych pomysłów są także oparte na rozmowach z instruktorkami i instruktorami, inne są rozszerzeniem, dalszym ciągiem niejako różnych akcyj zlotowych.

* * *

Wydział międzynarodowy jednej z Głównych Kwater otrzymuje wiadomość, że któraś z zaprzyjaźnionych organizacyj zagranicznych zamierza w ciągu wakacyj odwiedzić Polskę. Wycieczka może być złożona równie dobrze z 40-tu jak z 6-ciu osób, z młodzieży, lub ze starszyzny. Znając na parę miesięcy zawczasu trasę wycieczki, G. K. wskazuje zainteresowanym chorągwiom tereny, na których powinna spotkać obozy, które mogłyby ją przyjąć. Chorągwie przeprowadzają u siebie małą konkurencję między drużynami, chcąc wybrać jednostki dość odpowiedzialne. Rozumie się, że mogłyby stawać do konkursu tylko drużyny, które już osiągnęły pewien pożądany poziom pod względem wyrobienia, obozownictwa sprawności organizacyjnej itp. (coś w rodzaju drużyn „gotowych" Chorągwi Kieleckiej Żeńskiej). Nie wchodzę tu w szczegóły, jak np. Chorągiew przeprowadzi konkurs — ma do tego wiele sposobów: zużytkowanie biwaków, wycieczek, porównanie programów, rozdanie próbnych poleceń etc. W wyniku tych eliminacyj, 1 drużyna z kilku chorągwi otrzymuje prawo goszczenia u siebie zagranicznego obozu wędrownego, który przyjeżdża oczywiście pod przewodnictwem paru osób z pośród starszyzny Z. H. P. Drużyna przyjmuje gości w swoim (wzorowym) obozie, prowadzi na wycieczki po okolicy, pokazuje umiejętnie zabytki historyczne i dorobek powojennej pracy Polski, piękno kraju, folklor, itp. Wycieczka objeżdża w ten sposób kilka wybranych okolic kraju i wraca do siebie syta wrażeń. Wartości tego rodzaju „gry" są jasne: podciąganie się drużyn do pewnego poziomu, ich współzawodnictwo, celowość rozszerzenia przygotowań przedobozowych (zbadanie trasy wycieczek, program zwiedzania), próba sprawności organizacyjnej dla kilku drużyn i chorągwi, kontakt z zagranicą, znaczenie propagandowe.

I nic to nie szkodzi, że wartości te osiągnie 5—6 drużyn z całego kraju. Jeżeli gra się powiedzie, wydziały międzynarodowe powinny powtarzać ją częściej, a drużyny dążyć celowo do wzięcia w niej udziału.

Analogiczną zupełnie grę przeprowadzić można z racji jakiejś imprezy krajowej. Zdarza się nierzadko kongres, kurs lub wycieczka jakiejś organizacji, spotkanie z którą może dać korzyść obu stronom. (Wymienię tu np. kolonje dzieci polskich z zagranicy, różnego typu kursy nauczycielskie, kolonje organizacyj młodzieży itp.). Zależnie od okoliczności zachodzić może potrzeba zorganizowania pomocy dorywczej, np. przy transporcie dzieci, lub też jakiejś wycieczki, wieczoru rozrywkowego, ogniska. Oczywiście warunkiem tu będzie wczesne uplanowanie całej imprezy, w przeciwnym razie większa część jej wartości zginie bezpowrotnie, a zostanie tylko częste w

praktyce zapychanie dziur zawsze gotową do pomocy młodzieżą harcerską, na czem nam wcale nie zależy.

Zasadniczo nie nowy, a nawet dobrze już zużyty pomysł biegów sztafetowych może być łatwo przyswojony przez harcerstwo, przy lepszym rozwinięciu i opracowaniu szczegółów. Ćwiczenia tego typu, zwłaszcza w połączeniu z uroczystościami, świętami narodowemi były i u nas już stosowane. Udział drużyn w różnych ogólnych świętach i obchodach często traktujemy zbyt szablonowo, gdy tymczasem zastosowanie i tu pewnego systemu eliminacji, mogłoby dostarczyć drużynom więcej podniety, uczynić reprezentowanie swojej chorągwi nie pańszczyzną, a zasłużoną nagrodą.

Najbardziej własną, harcerską formą zawodów jest bieg harcerski. Wspaniałe to ćwiczenie, plastyczne i giętkie, dające się zastosować do wszelkich warunków, należy pilnie strzec przed zbanalizowaniem i skostnieniem w szablon. Zastąpienie biegami jednodniowych zlotów hufców lub chorągwi, które zużywają zbyt wiele wysiłku na krótkotrwałe rozbicie obozowisk, powinno się przyjąć i rozpowszechnić.

Wykorzystanie dla pracy harcerskiej rozwoju techniki i komunikacji leży jeszcze zupełnie odłogiem. Na Zlocie narzucała się wprost myśl taka: tysiące młodzieży stojąc w ścisku, na niepogodzie słuchało **przez radjo** przemówienia przewodniczącego, nie mogąc nawet dojrzeć jego osoby. Czemu nie zorganizujemy przemówienia takiego dla wszystkich drużyn w Polsce? Przemówienie ogłoszone uprzednio przez prasę harcerską a nawet i cywilną' ' na które drużyny oczekiwałyby, odpowiednio nastrojone w swoich izbach miałoby ogromną wagę na przykład na otwarcie lub zakończenie roku. Nasze władze mogłyby taką audycję radjową przygotować tak, aby zawierała ona treściwe wskazania na dalszą drogę, drużyny musiałyby pokonać wiele trudności (wypożyczenie, zdobycie aparatu), aby móc jej wysłuchać, ale za to jak pięknie można wykorzystać w pracy taki moment, powiązać go z rozpoczęciem nowego etapu pracy! Poprostu nieograniczona kopalnia możliwości.

A odwrotnie, głos przez radjo od dołu, od drużyn, czy nie stanowi dużej wartości choćby propagandowej? Dam przykład może zupełnie przeciętny: drużyna, która zwycięży w konkursie wędrówek krajoznawczych, pieszych, narciarskich, wodnych, rowerowych — niech ma prawo mówić o swoich wrażeniach przed mikrofonem, na całą Polskę. Czy to nie piękna nagroda? Tu trzeba podkreślić, że sprawy radjowe i prasowe wciąż za mało interesują ogół harcerski, drużyny, młodzież i starszyznę. A sądzę, że stałe wiązanie tych spraw z pracą drużyn, z życiem środowisk kosztowałoby mniej sił i trudu niż organizacja choćby jednej z małych komórek Zlotu.

Również za mało wykorzystujemy w pracy harc. nasze możliwości komunikacyjne, które są przecież daleko większe, niż przyjęte przez nas normalnie wleczenie się po kraju pociągami osobowemi. Cóż właściwie prze-

szkadza grupie, złożonej z najgodniejszych szarż harcerskich dokonać w ciągu kilku dni, używając auta i samolotu, objazdu np. kilkunastu wybranych z całej Polski obozów? I czy taki objazd nie byłby mniej kosztowny, niż ściąganie tych drużyn do jednego punktu? Potrzebne do tego są: dobra organizacja i szybkie tempo. Zwiedzenie obozów przez Kom. Chor. na początku obozowania, wybór najlepszego obozu i meldunek telefoniczny do G. K. Następnie objazd wybranych obozów przez szarże, w drugiej połowie obozowania. Oczywiście w takiej grze mogłyby brać udział drużyny jednego typu i znów, eliminacja zaczynałaby się od pewnego zgóry ustalonego poziomu, do którego drużyny zdążałyby w swej rocznej pracy, podobnie jak przed Zlotem.

Dziedziną mało jeszcze rozwiniętą, a mającą duże wartości są wędrówki drużyn (szczególnie starszych) po cudzych obozach i wogóle odwiedzanie się obozów. Odjęcia tym sprawom cechy przypadku i dowolności, umiejętne organizowanie i wykorzystanie takich odwiedzin da nam w wyniku inną cząstkę Zlotu: świadomość rozległości naszej organizacji, wymianę wartości między środowiskami, wypróbowanie własnej sprawności. Wyobraźmy sobie takie np. ćwiczenie, łatwe do przeprowadzenia na początek dla jednej Chorągwi: Bieg okrężny od obozu do obozu. Komenda wysyła do obozu polecenie, które ma być podane kolejno następnym obozom, czy to osobiście, czy za pomocą sygnalizacji. Po obiegnięciu wszystkich obozów wynik ćwiczenia musi powrócić do Chorągwi. Przy dobrym i starannym obmyśleniu szczegółów, oraz racjonalnym użyciu środków komunikacji i porozumienia, obieg może się zamknąć w ciągu paru tygodni obozowania, dając Chorągwi dobre pojęcie o sprawności drużyn, a drużynom ciekawe urozmaicenie obozów.

Wędrówki zastępów po okolicach Spały nie były imprezą, której istnienie było zależne od Zlotu. Masowe wycieczki po określonej dzielnicy kraju mogą i powinny być nadal organizowane przez centralę lub przez chorągwie. Oprócz opracowania planu wymagają one tylko umieszczenia kilku instruktorskich sił na punktach kontrolnych, przez które każdy zastęp musi przechodzić, zostawiając wykonane na przebytej trasie zadania. Nietylko zdrowe współzawodnictwo zastępów, ale i zainteresowanie danej okolicy ruchem harcerskim znajdą w tym ćwiczeniu realizację.

Ćwiczenia o typie ostatnio omówionych, podkreślają, że właściwie każdego lata trwa nieustanny zlot drużyn harcerskich. „Po całej Polsce o tej godzinie palą się watry i sypią skry" — prawdę mówi piosenka. Trzeba nam tylko spojrzeć na teren Polski jak z lotu ptaka, dojrzeć równocześnie wszystkie obozy i powiązać je wspólną nicią „wielkiej gry", a co roku osiągać będziemy wartości zlotu, omijając jego nieuniknione ujemne strony.

Ważnym momentem Zlotu była celowość prac przygotowawczych. Dla wielu jednak radość tej celowej pracy zmącona była tem, że Zlot sam

był celem krótkotrwałym, przemijającym. W stałej pracy mamy możność zatrzymać wartość, a ominąć jej przejściowość. Niektóre sprawy zapoczątkowane dla Zlotu mogą trwać i rozwijać się nadal, inne zaczniemy na nowo.

Np. Chor. Pomorska, jak słyszałam, po swoich przygotowaniach przyrodniczych zamierza zająć się na dłużej kontrolą stanu zabytków przyrody na Pomorzu. Wołyń zapewne też nie porzuci swoich wędrowniczych zamiłowań, bo wiele jest w tych sprawach do zrobienia, cennego dla wszystkich. Przygotowanie przez Warszawę książeczki o gospodarstwie obozowem jest dorobkiem trwałym, niezależnym od Zlotu i jest zarazem dowodem, że celowy wysiłek jednego środowiska może skutecznie wzbogacić naszą skromną literaturę.

Na terenie wielu chorągwi żyją już stałe ośrodki pracy harcerskiej, szkoły, świetlice, warsztaty. Każdej takiej placówce potrzebna jest stała i celowa współpraca chorągwi lub choćby tylko najbliższego środowiska. Tylko że pomoc taka nie może być ani dorywcza, ani przypadkowa, tylko przemyślana, stała i planowa. Wtedy drużyny odnajdą w niej tę celowość, która podtrzymywała i cieszyła podczas tworzenia „placówek" dla Zlotu. A nadto będą musiały wykształcić w sobie jeszcze inną cechę, której tak często nam brak, a której Zlot nie hołduje: **wytrwałość**.

Pomysły, które tu szkicowo narzuciłam, nie są jak wspominałam — przemyślane, ani przedyskutowane w szerszem gronie. Wszelkie szczegóły mogą i będą zmieniane. Wniosek ogólny z tych „pozlotowych myśli" jest dla mnie już pewny: musimy pracować, obmyśleć i wprowadzić do pracy Związku coś, co nazwałabym „wielkiemi grami" — celowe w pomyśle, starannie przygotowane i dokładnie wykonane ćwiczenia międzydrużynowe i międzychorągwiane. „Wielkie gry" zastąpią nam w przyszłości formę Zlotu, jako formę, z której mojem zdaniem, ze względu na liczebność organizacji, oraz wielkie koszta i strony ujemne a nieuniknione tego typu imprez — już wyrastamy. Wyobrażam sobie, że do „Wielkich gier", będą mogły stawać tylko te drużyny, które chorągwie zgłoszą jako te, które osiągnęły już wymagany poziom, podobnie, jak zgłaszały je na Zlot. To będzie pierwszą wartością gier. Dalsze będą wynikały bądź z każdej gry, bądź tylko z niektórych, zależnie od ich treści.

Niezależnie od obmyślania szczegółów należałoby zastanowić się nad tem, jak często powtarzałyby się takie gry: co rok, co dwa, czy co kilka lat. Czy uważać je za stały składnik pracy, czy za pamiętne epizody, słupy kilometrowe naszych poczynań. Podaję te projekty, jako materjał do dyskusji gron instruktorskich i czekam dalszych głosów.

Karolina Lublinerówna.

Synteza Harców Spalskich.

Istotą Harcerstwa jest jego ideologja.

W prawie i przyrzeczeniu harcerskiem kryje się mocny fundament, na którym powstają metody i środki urabiające, jakby realizując cele, w prawie wytknięte. Harcerstwo rozporządza bardzo obszernym zasobem środków kształcenia osobowości człowieka. System wychowawczy, czy samowychowawczy, — zarówno zapomocą swoistej organizacji jak również metod i materjału dąży do urobienia pełnowartościowego człowieka, natężenie jednak tych trzech czynników **organizacji, metod i materjału** nie jest jednakowe. Przeważnie metody zabijają materjał, stanowiący treść obowiązujących wymagań przy próbach i sprawnościach, a organizacja i jej technika, rozrośnięta ogromnie i przerastająca znacznie rozporządzalną ilość czasu, jaki Harcerstwu mogą poświęcić kierownicy, jeszcze bardziej odbijają się na wyszkoleniu harcerzy. Sam sposób należenia do Harcerstwa — pobyt w organizacji ochotniczy nie ułatwia opanowywania materjału ćwiczebnego, tylko utrudnia, gdyż nie można egzekwować tak silnie i kategorycznie, jak tam, gdzie istnieje przymus.

Zarzut powierzchownej roboty, stawiany Harcerstwu dość często przez rozmaite czynniki, jest słuszny, chociaż Harcerstwo nie ponosi tu winy. Chcąc w pełni w 100% wyegzekwować opanowanie zakreślonego programami materjału, musiałoby Harcerstwo stać się nową szkołą, albo obowiązkową organizacją dla pewnej kategorji młodzieży, co całkowicie przekreśliłoby Harcerstwo, jako takie. Nie można wprowadzić obowiązkowego należenia do Z. H. P., gdyż cała siła i urok przynależności do Harcerstwa właśnie tkwi w dobrowolności, również nie można zmienić ani organizacji, np. przez wprowadzenie płatnych stanowisk wizytatorów, co mogłoby podnieść poziom wyszkolenia w Harcerstwie, lecz stworzyłoby niebezpieczną koncepcję „urzędników“ w organizacji czysto społecznej i wychowawczej.

Jakiż zatem istnieje środek podniesienia poziomu tego wyszkolenia, jeśli istotnie nie jest on tak wysoki, jak być powinien?

Tylko jeden — **ulepszenie metod** wyszkolenia.

Materjał do opanowania przez poszczególnych harcerzy jest zawarty w próbach i sprawnościach. Nie tak dawno były one poddane rewizji, przerobiono je gruntownie, dostosowano do nowych wymagań życia państwowego, zarówno w dziedzinie przygotowania wojskowego (celowo pomijam tu określenie „przysposobienie wojskowe“, które nie jest równoznaczne z przygotowaniem wojskowem — a które w mojem pojęciu może być prowadzone bardziej „cywilnemi“ metodami i sposobami, niż stosowane w wojsku), jak i w dziedzinie uspołecznienia. Materjał mógłby w tym lub innym punkcie ulec dalszej rewizji, jednak nawet gdyby nie zmieniono programów,

pozostawiając je takiemi, jakiemi są, to i tak okazuje się, że Harcerstwo nie uczy swoich członków solidnej gruntownej roboty, gdyż ani instruktorzy, ani zwykli harcerze nie władają tymi wiadomościami i umiejętnościami, które odpowiadają posiadanym przez nich stopniom.

Na Jubileuszowym Zlocie w Spale przedsięwzięto na wielką skalę zakrojone „Harce". Pomysł był kapitalny. Zamiast mniej lub więcej przyjemnego spędzenia czasu przez wzajemne odwiedzanie się, defilady, pokazy, uroczyste zbiórki, ogniska, śpiewy itd. — którym nie wolno odmówić wielkiego skądinąd znaczenia, wprowadzono **Harce.** Są to masowe ćwiczenia z zakresu posiadanego przez harcerzy wyszkolenia, przeprowadzone w rozmaitej formie. W formie **biegu harcerskiego,** który polegał na kolejnej wędrówce od punktu do punktu, wymagał **praktycznego** zastosowania najróżnorodniejszych umiejętności, zaradności i wielu innych przymiotów, które nie są obce, a przynajmniej nie powinny być obce dla harcerza. W formie **dwudniowej wycieczki** z nocowaniem, opracowanej w najdrobniejszych nawet szczegółach tak, że mogłaby służyć za wzór organizowania pożytecznej imprezy w krótkim odcinku czasu, oraz ćwiczeń z **terenoznawstwa, łączności, ratownictwa i pionierki.** Zasadą tych „harców" było, że ⅔ z o b e c n y c h n a z l o c i e h a r c e r z y p o w i n n y w z i ą ś ć w nich u d z i a ł i w ten sposób kilka dni spędzić na harcerskich ćwiczeniach.

Harce zlotowe nie były w najmniejszym stopniu zawodami w rozumieniu sportowem — chodziło tam o co innego, niż o emulację. Inicjatorzy harców postawili sobie za cel nietylko **zająć odpowiednio czas młodzieży** spędzającej dwa tygodnie w olbrzymiem mieście — obozie, lecz osiągnąć poza tem cele szersze, mianowicie: **sprawdzić wyszkolenie** zastępów, które, będąc prawie rok temu powiadomione o harcach na zlocie, miały czas do nich się przygotować, pomijając już fakt, że zasadniczo powinny były być przygotowanymi przynajmniej w pewnym zakresie dzięki posiadanym przez chłopców stopniom harcerskim; to był jeden cel, drugi — **nauczyć czegoś nowego,** pokazać startującym w wielkiej liczbie, z najrozmaitszych środowisk i chorągwi, dalsze możliwości rozwoju materjału, opierającego się na stopniach i sprawnościach. Zatem harce zlotowe miały wyraźne trzy cele — zająć pożytecznie czas, sprawdzić wiadomości i umiejętności harcerskie, nauczyć, jakgdyby wskazać drogi dalszego rozwoju.

Jeśli grono kilkunastu instruktorów potrafiło zorganizować i przeprowadzić harcerskie ćwiczenia dla **16.764 harcerzy,** zgrupowanych w **2085 zastępów** ani razu nie wprowadzając **„masówki",** cały czas operując podstawą metody harcerskiej — **zastępem,** jeśli doświadczenia zlotowe wykazały, że ćwiczenia tego rodzaju są bardzo pożyteczne a dla młodzieży przyjemne, to warto poświęcić wiele wysiłku w drużynach i hufcach (napewno znacznie mniej, niż wymagały tego przygotowania do harców zlotowych), by metodą „harcowania" podnieść na wyższy stopień wyszkolenie harcerzy.

Sama myśl urządzenia harców natrafiła przy jej organizowaniu na wielkie przeszkody, gdyż impreza była zupełnie nowa, na żadnym zlocie nie przeprowadzona, ani na polskich ani na obcych. Dotychczas na wszelkiego rodzaju Jamboree urządzano albo zawody albo pokazy, na Jubileuszowym odważono się urządzić ćwiczenia, do których stawało naraz kilkaset zastępów, poraz pierwszy spotykających się w życiu. Zapewne i w drużynach metoda harców miała i ma dużo przeciwników, szczególnie wśród tych, którzy na zlocie nie byli i nie przyjrzeli się zarówno dodatnim, jak i ujemnym stronom zorganizowanych tam harców, ale jeśli uznamy, że wyszkolenie kadr harcerskich pozostawia dużo do życzenia, i jeśli stwierdzimy, że choćby najostrzejszy nacisk zgóry nie zdoła w pełnym zakresie podnieść wyszkoleniowego poziomu, to sposób, metoda harców, napewno może i powinna tu oddać nieocenione usługi.

Same ćwiczenia w harcach nie są rzeczą nową, bo stanowią stały składnik wyszkolenia harcerskiego, **nowością jest podejście do tych ćwiczeń:** nie egzamin, nie zawody, nie nauka, nie teoretyczne, nie uczenie jednego zastępu, ale — **duża gra,** całodniowy wysiłek, po którym zostaje zarówno uczucie zadowolenia z przeżytej przyjemności, jak może mniej widoczne, lecz napewno ważniejsze — świadomość, że gra nie była bezpożytecznem bawieniem się, tylko poważnym, twórczym wysiłkiem.

Bo założeniem harców jest — **wszystko w terminie** i, o ile to możliwe, a jak się okazało nawet takie dziedziny, jak ratownictwo dają się „urealnić", sprowadzić do „bawienia się w rzeczy wielkie i prawdziwe" — jak zdejmować szkice, to tak, by naprawdę były przydatne, jak budować tratwę, to taką by istotnie mogli na niej przeprawić się pionierzy, jeśli znać Morsego, to poto, by naprawdę w warunkach całkowicie życiowych wysłać depeszę, zbudować linję telefoniczną, nawiązać łączność z niewiadomo gdzie ukrytym patrolem zwiadowczym; jeśli pójść na wycieczkę, to nie tylko dla marszu i przeżycia nieznanych przygód, lecz przedewszystkiem dla dokładnego poznania kraju, nawiązania styczności z ludnością, przeprowadzenia ćwiczeń terenowych i tak dalej i tak dalej.

Harce zatem nie zrywają w najmniejszym stopniu z metodą systemu zastępowego, odwrotnie, jeszcze bardziej go pogłębiają, gdyż w każdych harcowych ćwiczeniach zastęp występuje, jako najważniejszy składnik, powtóre — harce nie zrywają z podstawą metody wychowawczej, jaką jest gra, albo lepiej — radość płynąca z braku przymusu. W każdej grze jest przymus, ale dla uczestników niewidoczny, bo zawarty w pilnie przestrzeganych przepisach. Podobnie i w harcach jest przymus, ale go nie widać, nie odczuwa się go, czyli — podstawowy warunek metody harcerskiej: brak przymusu, dobra wola całkowicie jest zachowany.

Zalety sposobu, zwanego więc harcowaniem dadzą się streścić do następujących punktów:

Harce dają się przeprowadzić **w formie ćwiczeń,** które trudno inaczej nazwać, jak grami, chociaż mają coś bardzo różniącego je od gier, mianowicie — utylitarne, szkoleniowe nastawienie, nietylko w formie ukrytej, lecz nadewszystko — w jawnej, płynącej z samego założenia. To nastawienie nie odbiera harcom smaku swobodnej gry, a dodaje powagi, tkwiącej zawsze w wykonaniu poważnej, rzetelnej pracy.

Harce dają się przeprowadzić **w najrozmaitszych zespołach,** poczynając od drużyny, a kończąc na olbrzymim zlocie, wobec tego, może je przeprowadzać zarówno drużynowy, jak hufcowy, komendant gniazda, chorągwi — na każdym szczeblu organizacyjnym Harcerstwa można harce przeprowadzić.

Harce wymagają rzetelnego przygotowania, nie odbierając próbom na stopnie i sprawności żadnego znaczenia — egzamin na Młodzika, Wywiadowcę czy Ćwika swoją drogą, a duże ćwiczenia w obozie, czy na wycieczce, swoją. Różnica jest tylko ta, że do Harców trzeba dobrze się przygotować bo mimo braku zawodu, moment współzawodnictwa w harcach istnieje i spełnia ważną rolę.

Okres harców jest wytycznym punktem w pracy zastępowego, zmusza go do poważniejszego traktowania przygotowań i jest dla niego praktyczną próbą wartości. Tak samo dla drużynowego, albo dla hufcowego — harce dostarczają wspaniałego pola do obserwacji.

Prawie niemożliwą jest rzeczą przygotować się do harców bez specjalnych kursów, prowadzonych przez fachowców. Trudno przecie wyobrazić sobie dobre przygotowanie się do ratownictwa, bez — z jednej strony kursu teoretycznego, z drugiej — praktyki ambulatoryjnej. Tak samo nie można sobie wyobrazić przygotowania do budowy kładki na rzece, bez solidnego przygotowania książkowego i bez odpowiedniego instruktora z plutonu pionierki, gdyż zarówno ratownictwo jak i pionierka podczas harców odbywają się w terenie, w zupełnie życiowych warunkach, zatem „wyłgać się" gadaniną nikt nie potrafi, gdyż trzeba praktycznie wykazać się posiadanemi umiejętnościami, a że te umiejętności będzie się okazywać przy takiej pogodnej nazwie jak „bieg harcerski" lub podczas wycieczki, to już zupełnie inna sprawa. Otóż potrzeba należytego przygotowania zmusza zarówno zastępowego jak i drużynowego do szukania pomocy u fachowców i to znów wpływa na podniesienie poziomu wiedzy harcerskiej.

Niemożliwą jest rzeczą, by harce odbywały się tylko dla sprawdzenia tych czy innych wiadomości harcerskich, gdyby tak było, harce stałyby się tylko jednym więcej ukrytym egzaminem. **Harce** muszą być jeszcze nauką, **nauką rzeczy nowych,** jak gdyby uniwersytetem, przedstawiającym przed oczy swoich studentów nowe możliwości. **Harce muszą uczyć.** Zawsze w każdej dziedzinie znajdzie się coś nowego, najnowszego do pokazania — w sygnalizacji jakieś gołębie pocztowe, płachty tożsamości, albo jakiś nowy aparat

telefoniczny, w terenoznawstwie oryginalny kilometromierz, nowy arkusz mapy, ciekawe zdjęcie terenu wykonane przez porucznika X., z ratownictwa niemiecka apteczka polowa itd. itd.

Harce muszą dostosować się do poziomu uczestników i muszą prześcignąć ten poziom. Bardzo to było widoczne na zlocie — poziom zastępów był tak różny, że sędziowie stale musieli naginać swoje wymagania do niesłychanie nierównego stopnia wyszkolenia stających do harców zastępów, i jednak umieli zawsze zarówno dla czołowych zastępów, jak i dla mniej zaawansowanych dać coś nowego. Ta możność i konieczność podawania dalszych wytycznych, jakgdyby zainteresowania chłopców dalszemi możliwościami jest dość bezsporną zaletą harców.

Harce muszą znaleźć właściwe miejsce wśród sposobów, stosowanych w Z. H. P., gdyż za ich pomocą można znakomicie podnieść wyszkolenie harcerzy bez żadnej szkody dla dotychczas stosowanych środków. Nietylko za pomocą metod, organizacji będziemy urabiać osobowość powierzonej nam młodzieży, lecz zdołamy również wykorzystać i materjał wyszkoleniowy, który w Harcerstwie nie odgrywa tak dużej roli, jak np. w szkolnictwie, albo w wojsku, gdyż materjał ten jest tylko traktowany jako środek, a nie cel sam w sobie — toteż za pomocą harców można będzie również i **wyszkolenie podnieść do roli ważnego celu** w pracach Harcerstwa — **wyszkolenie** stanie się wtedy podstawą, na której zarówno obrona kraju, jak i społeczeństwo będzie mogło się oprzeć.

Oskar Żawrocki.

Organizacja i wyniki harców Spalskich.

Wychodząc z założenia, że **istotą harców Spalskich** ma być ich **powszechność** — postanowiliśmy, że musi w nich wziąć udział conajmniej ⅔ uczestników zlotu jubileuszowego.

Przystępując do zrealizowania tej zasady trzeba było **przewidzieć liczbę uczestników zlotu,** którą na podstawie doświadczeń z lat poprzednich, oraz zgłoszeń poszczególnych chorągwi ustalono na 12.000, z czego w zajęciach miało brać udział 8.000 chłopców zgrupowanych w około 1.000 zastępów.

Drugim zagadnieniem była **sprawa czasu,** jaki z ogólnych 14 dni zlotowych można było poświęcić na te zajęcia. Po ustaleniu ramowego programu, postanowiono pół zlotu t. j. dni 7 przeznaczyć na obozownictwo, oraz wspólne uroczystości harcerek i harcerzy, a pozostałych dni 7 na harce.

W czasie tym zorganizowano:
— dwudniową wycieczkę;
— bieg harcerski z przeszkodami;
— ćwiczenia techniczne — dowolnie wybrane z terenoznawstwa, ratownictwa, łączności lub pionierki;
— pokazy na arenie w teatrze i przy ogniskach, co łącznie zajęło dni 5.

Pozostałe dwa dni były przeznaczone na przygotowanie się do wycieczki i służbę dla całości zlotu.

Ponadto w tych samych dniach były organizowane oddzielnie zajęcia dla zastępów żeglarskich, oraz dla chętnych strzelnica.

Chcąc, żeby harce przy swej powszechności, odpowiedziały trzem swoim głównym zadaniom, t. j.
— **zajęły** pożytecznie i przyjemnie czas,
— **sprawdziły** wyszkolenie harcerzy,
— **nauczyły** w każdej dziedzinie czegoś nowego,

musieliśmy się do nich bardzo gruntownie przygotować.

Bez większych obliczeń można było stwierdzić, że chcąc metodami harcerskiemi, tj. przy pomocy gier, bez masówek, a zastępami zorganizować te harce, trzeba było dysponować olbrzymią kadrą instruktorską, której w żaden sposób centralnie zebrać nie byliśmy w stanie.

Po ustaleniu zasadniczego programu rozdzielono pracę na poszczególne chorągwie, które ochotniczo podjęły się następujących działów:

Chorągiew Warszawska — bieg starszych i terenoznawstwo.
„ Mazowiecka — łączność.
„ Śląska — pionierka.
„ Lwowska — ratownictwo.
„ Poznańska — bieg zastępów młodszych.
„ Krakowska — wycieczki wyprawy Spalskiej.
„ Łódzka — wycieczki wyprawy Opoczyńskiej.
„ Lubelska — organizacja strzelnicy.
„ Radomska — obóz i biuro Głównego Komisarjatu.
„ Wileńska — organizacja areny.
„ Zagłębiowska — organizacja teatru.
„ Wołyńska — organizacja ogniska głównego.

Okres zimy 1934/35 był wykorzystany we wszystkich Chorągwiach do zorganizowania Komisarjatów Harców i szczegółowego opracowania programów oraz regulaminów poszczególnych działów.

Programy te i regulaminy były omówione i uzgodnione na trzech kolejnych odprawach wszystkich Komisarzy Harców, które się odbyły począwszy od lutego w Spale.

W Chorągwiach do pomocy Komisarzom Harców zostały zorganizowane drużyny sędziów, w skład których weszło ogółem około 700 starszych harcerzy i instruktorów.

Prace przygotowawcze były prowadzone bardzo intensywnie z olbrzymiem zainteresowaniem i zapałem tak, że w pierwszych dniach lipca przystąpiono do końcowych prac w terenie, wytyczając trasy biegów i wycieczek, oraz miejsca harców technicznych. Pracami tymi kierowali moi bezpośredni pomocnicy tj.:

Zastępca Głównego Komisarza — hm. Eugenjusz Ryszkowski.
Komisarz Wycieczek — hm. Jerzy Zawodzki.
Komisarz Techniki — hm. Oskar Żawrocki.
Komisarz Biegu Starszych — hm. Antoni Rozental.
Komisarz Biegu Młodszych — hm. Witold Marcinkowski.

Równocześnie wykańczali programowe przygotowania zlotowe z pozostałych działów Druhowie:

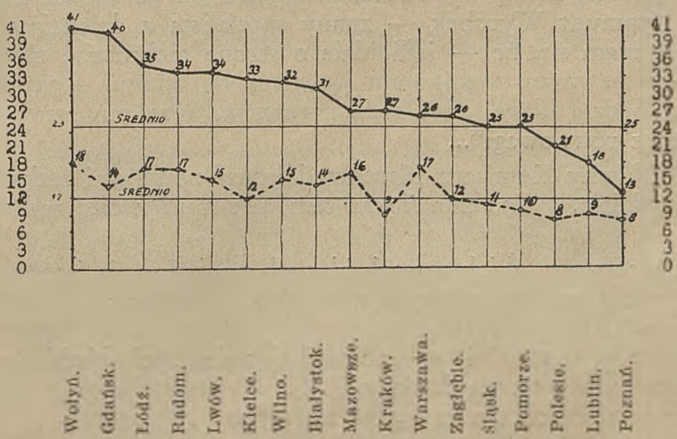
Komisarz Pokazów — Hm. Rp. Stanisław Sedlaczek.
Komisarz Obozownictwa — Hm. Rp. Tadeusz Maresz.

10. VII. zaczęli przybywać uczestnicy Zlotu.

Jeśli chodzi o ich **ilościowy udział**, to wysiłek poszczególnych Chorągwi był bardzo nierównomierny i wahał się od 8 do 18% wszystkich członków i od 14 do 41⅔ — harcerzy uprawnionych do udziału w zlocie tj. nie licząc zuchów i młodzieży bez stopni harcerskich.

Ogółem przybyło do Spały **12.330 harcerzy,** co stanowiło 12% ogółu członków Związku, a **25% — tych, którzy mieli prawo w Zlocie wziąć udział.**

Procentowo udział harcerzy w Zlocie Spalskim 1935 r.



Na załączonej tabelce starałem się zilustrować graficznie wysiłek, włożony przez poszczególne Chorągwie w przywiezienie swych harcerzy do Spały.

Jak widzimy, liczba przybyłych, która przekroczyła nasze przewidywania zaledwie o 330 uczestników, waha się w poszczególnych chorągwiach przy przeliczeniu % dość znacznie.

Jeśli chodzi o **udział** uczestników Zlotu **w harcach,** to był on niższy niż przewidywaliśmy, nie osiągając w żadnym dziale cyfry 8.000, a wyniósł:

Rodzaj harców	zastępów	harcerzy
w wycieczce	549 tj. 36%	5.071 tj. 41%
w technice	737 tj. 48%	5.781 tj. 47%
w biegu harcerskim	799 tj. 52%	5.912 tj. 48%

Dane powyższe, dają dużo do myślenia — **połowa chłopców nie brała udziału w harcach,** które były najistotniejszym punktem programu zlotowego. Innemi słowy — połowa harcerzy była zajęta na Zlocie służbami, wartami, „wałęsaniem się" — co świadczy źle przedewszystkiem o organizacji pracy na szczeblu drużyny.

Pomimo tych niedociągnięć i fatalnych warunków atmosferycznych, które częściowo usprawiedliwiają zmniejszoną frekwencję — łącznie przez ręce wszystkich sędziów, którzy byli właściwie doradcami harcujących zastępów, przeszła, jak na nasze stosunki bardzo duża liczba 16,764 harcerzy, zgrupowanych w 2.085 zastępów.

Mimo tak dużych ilości uczestników, wszystkie zajęcia były prowadzone systemem zastępowym, wszędzie panował porządek i wzorowa punktualność.

Pozwolę sobie tutaj przytoczyć opinję o pracy tego licznego grona komisarzy i sędziów, którą wypowiedział w jednym ze swych artykułów dh. Wizytator Zygmunt Wyrobek — znany specjalista z dziedziny „harcowej":

...„Przyznam się, że — jeśli idzie o stronę techniczną zlotu, specjalnie o harce — z pewnym niepokojem jechałem do Spały. Rozmach szalony, myślę sobie, będzie klapa, albo będą partaczyć, a to mnie zawsze najwięcej wyprowadza z równowagi"...

A tu Główny Komisarz Harców dokonał ze swymi setkami pomocników nielada dzieła. Kto zna się na tem, ten musi z całą radością zawołać: „brawo"!

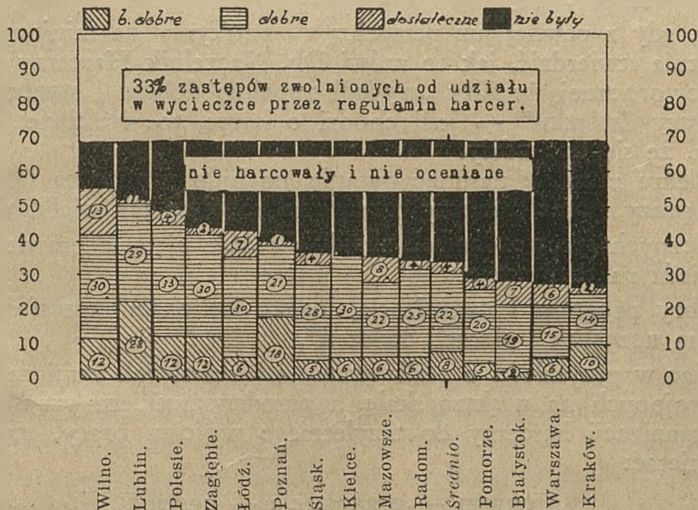
Taki wir i przy takich masach idących na ćwiczenia i to o różnym czasie — a wszędzie ład, porządek, płynie jedno za drugiem, to nie drobiazg, to wielkie dzieło"...

Jeśli chodzi o **wyniki** — to unikając dawnych błędów popełnianych w zawodach o mistrzowską drużynę Z. H. P., prowadziliśmy zajęcia na dwu oddzielnych poziomach dla zastępów **starszych i młodszych.**

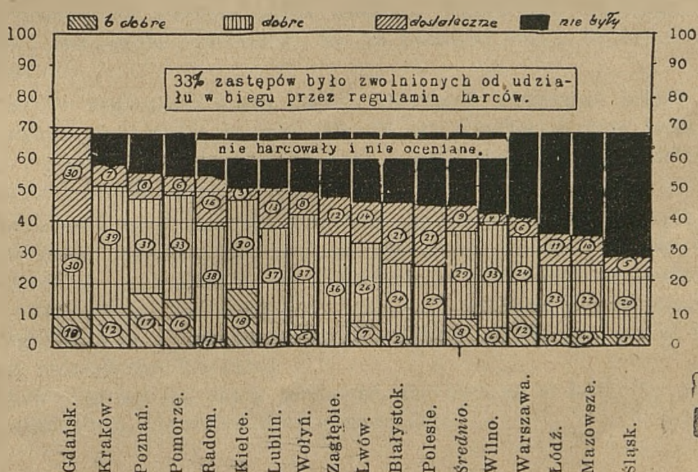
Na podstawie osiągniętych wyników klasyfikowaliśmy zastępy na: **bardzo dobre, dobre i dostateczne** — unikając w ten sposób niezdrowej rywalizacji, walki o punkty i pierwsze miejsca, a mimo to wykorzystaliśmy w odpowiedni sposób moment współzawodnictwa pomiędzy zastępami.

Na załączonych tabelkach starałem się przedstawić % wyniki, osiągnięte przez zastępy w biegu harcerskim i na wycieczce dwudniowej.

Wyniki procentowe, osiągnięte przez zastępy na wycieczce w Spale.



Wyniki procentowe osiągnięte przez zastępy w Biegu Harcerskim w czasie harców Spalskich 1935 r.



W tabelkach tych rzuca sie w oczy, bardzo wyraźne, środkowe **czarne pole — są to zastępy,** które mimo obowiązku wypływającego z regulaminu harców, który zwalniał tylko ⅓ zastępów — **nie wzięły udziału w zajęciach.**

Jeśli chodzi o zupełnie miarodajną ocenę — to oprzeć się można tylko na tabelce biegu harcerskiego, ponieważ na wycieczkę bardzo duża ilość zastępów nie została dopuszczona przez lekarzy ze względów zdrowotnych, oraz przez Komisarza Wycieczek ze względów technicznych, uniemożliwiających uruchomienie większej ilości tras.

Dziś, gdy z pewnej już perspektywy patrzymy na miniony Zlot, możemy słusznie stwierdzić, jak to mówi Dh. Naczelnik Harcerzy w swej Gawędzie Noworocznej, **że Zlot „wypadł zupełnie dobrze i stanowi poważny etap w pracy Związku“** — jeśli chodzi o harce, to właściwie jednomyślną jest opinja, że się one udały.

Każdemu musi się nasunąć pytanie, co było **przyczyną takiego powodzenia tej pracy,** poraz pierwszy przeprowadzanej na tak wielką skalę?

W licznych sprawozdaniach znajduję różnie ujętą, a prawie jednomyślną odpowiedź na to pytanie:

„Dobry program i organizacja, oraz doskonała atmosfera harcerska panująca na wszystkich placach ćwiczeń“.

Myśląc w przyszłości o realizowaniu jakichkolwiek zamierzeń związkowych zakrojonych na większą skalę, a przedewszystkiem przystępując obecnie w organizacji harcerzy do trzyletniego wyścigu pracy, musimy o tej opinji pamiętać:

„program — organizacja — nastrój“.

Marjan Łowiński.

Trzyletni wyścig pracy drużyn harcerzy

WSTĘP.

Trzy są drogi pomocy drużynom harcerskim w obecnej chwili:

— wytłumaczyć, co i jak się robi w morowej drużynie (akcja kształcenia starszyzny na kursach i stałych odprawach),

— usuwać trudności zewnętrzne, zagradzające drogę ich rozwojowi (interwencje w razie trudności w szkołach, organizowanie pomocy materjalnej, opieka nad instruktorami),

— okazywać pomoc programową.

I ta właśnie pomoc programowa jest tematem przemyślań i planów Wydziału Drużyn Głównej Kwatery Harcerzy oraz narad w gronach starszyzny.

Pomoc tę trzeba wydatnie wzmocnić. Proste zalecanie, by hufcowi, jako opiekunowie drużyn, więcej dbali o stronę programową ich pracy, już dziś nie wystarcza. Harcerstwo stało się organizacją masową: hufce się rozrosły; w każdym obok trzonu paru silniejszych drużyn — cały ogon „słabizn". Hufcowy nie jest w stanie każdej drużyny odwiedzić, skontrolować, doradzić. Trzeba więc sposób pomocy i kontroli dostosować do rozrostu organizacji, trzeba sięgnąć do najistotniejszych bolączek drużyn i zanalizowawszy je dokładnie, znaleźć właściwą drogę.

Drużyny niewątpliwie odczuwają brak wspólnego wszystkim, dopingującego hasła, dla którego warto działać i krzesać iskry entuzjazmu:

— trzeba takie hasło rzucić; nie coś ogólnikowego i mdłego, ani odwrotnie nazbyt już bezpretensjonalnego, ale hasło, które przerzuci pomost od konkretnych celów rzeczywistości ku godnym walki ideałom; trzeba dać określone zadanie, na które całą swą zawziętość skierujemy, by po pewnym czasie wykazać się konkretnym wynikiem.

Drużyny w większości tracą swych starszych chłopców, ledwie ci skończą szkołę powszechną, lub wejdą w wiek 15—16 lat. Drużynom tym brak możliwości wydarcia się z poziomu gromadki dzieciarni i wytworzenia grupy zdolnej do realizacji prawdziwych zadań harcerstwa:

— trzeba więc cały wysiłek skierować na starszych chłopców; nie dopuścić, by póki jeszcze są „młodsi", już podlegali takiemu znudzeniu zajęciami drużyny, że brak im chęci na pozostanie w jej szeregach, a gdy podrosną, dostarczyć zadań godnych ich uwagi; skoro zaś drużynom brak sił i umiejętności na zrobienie samodzielnie takiego wysiłku — trzeba urządzić imprezy, w których udział ożywi pracę i zwróci ją w potrzebnym kierunku.

Drużynowi nie umieją pracy planować, powtarzają w kółko te same zajęcia, a nawet gdy plan ułożą, nie potrafią się nim rządzić:

— trzeba ułatwić im planowanie, skłonić do dotrzymania wierności zamierzeniom; a skoro faktem jest, że hufcowy nie jest w stanie każdej drużyny osobiście dopatrzeć, trzeba go wesprzeć jakimś systemem, oczywiście ujętym na sposób skautowy, któryby ujął w całość jego wysiłki i je ułatwił; trzeba drużyny poddać takiej kontroli, by dawała bodźca do planowej pracy, a pozwalała intensywniej wykorzystać pracę hufcowego.

MYŚL PRZEWODNIA TRZYLETNIEGO WYŚCIGU PRACY.

Z powyższych spostrzeżeń o potrzebach drużyn wyszedł plan ich pracy na najbliższe trzy lata.

I. Drużynom potrzeba hasła — i hasło pada: trzyletni wyścig pracy.

Trzyletni wyścig jest hasłem przedewszystkiem w skali związkowej i zawiera w sobie następującą kolejność stwierdzeń:

— harcerstwo ma ambicję dokonywania czynów o większem znaczeniu społecznem, czy to będzie spółdzielczość, czy ujęcie w swe dłonie samorządów młodzieży szkolnej, czy wywalczenie dla młodzieży robotniczej pewnych korzyści, czy zorganizowanie służby pracy — nie przesądzajmy dziś. Lecz cokolwiekby z rozważań nad „prawdziwemi zadaniami harcerstwa" wypadło, ma to sens tylko o tyle, o ile będzie miał kto to wykonać.

Przedewszystkiem potrzeba, by wogóle była armja młodzieży w starszym wieku, bo jeśli jej nie będzie, to niema wogóle o czem mówić. Trzeba następnie, by była ona sprężysta i by miała obok młodzieńczej żywości aspiracje w kierunku prac społecznych i wogóle w kierunku postępu społecznego. Otóż przyznajemy bez wstydu, że takiej armji jeszcze w dostatecznej liczbie i w pełnej gotowości nie mamy.

I oto „trzyletni wyścig pracy" nakłada na nas zadanie, byśmy po trzech latach wytężonej pracy wykazali się, że jako Związek zorganizowaliśmy taką armję, że ci chłopcy, których na początku wyścigu mamy w naszych drużynach, po trzech latach nie tylko nie porzucili szeregów i w organizacji pozostali, lecz przez te trzy lata wyćwiczyli się w organizowanych na mniejszą skalę pracach takiego typu, w jakich wypadnie im uczestniczyć po dobiegnięciu wyścigu do mety.

Tenże sam związkowy wyścig pracy jest jednocześnie trzyletnim wyścigiem każdej drużyny, takiem samem konkretnem zadaniem dla niej, sprawdzianem dorobku — zadaniem, ujętem różnie dla drużyn na różnym poziomie ich wyrobienia, lecz tak samo się streszczającem: nie wypuścić najstarszych zastępów z drużyny, wykonać w niej określoną sumę prac w takiej atmosferze ideowej, że ich wpływ na chłopców wytworzy w nich gotowość wyszkoleniową i ideową do imprez tego samego typu, jeno że trudniejszych, jakich drużyna się podejmie po okresie wyścigu.

II. Drużynowym potrzeba, by ich wysiłek w stosunku do starszych roczników drużyn nie był odosobniony i zdany sam na siebie, lecz wsparty o ogólny „zryw" w tym kierunku i o wytężoną pomoc programową z „góry". A wysiłek ten — to dwa dążenia:

1) by „nadrobić" to złe, które istnieje w drużynach i spowodu którego chłopcy nudzą się harcerstwem, zanim jeszcze staną się „starszymi" — (plan przeznacza na ten cel rok pierwszy, proklamując „rewolucję wycieczkową", „wyścig wycieczek",

grę, która ma odrodzić życie skautowe w polu, bo właśnie z braku tego rodzą się w pierwszym rzędzie „nudność“ i nieefektowność pracy młodych zastępów;

2) by chłopcom, ledwie tylko przejdą niebezpieczny rubikon wieku 15—16 lat, a nawet ukończą szkołę powszechną, stawić przed oczy takie zadanie, które zaspokoi głód nudnych wyczynów sportowo - turystycznych, oraz pragnienie odegrania w życiu otoczenia nie roli na „niby“, lecz roli „naprawdę dorosłych“, na to plan przeznacza rok drugi i trzeci.

Jednocześnie z urządzeniem przez hufce w ramach ogólnej gry owych imprez, przez udział w których ożywi się praca drużyn, plan przewiduje akcję wydawania podręczników, organizowania kursów, dostosowanych do tego ogólnego hasła, które górować będzie w danym roku.

III. Na pomoc hufcowemu w jego trosce o ułatwienie drużynom rozplanowania swych zamierzeń i na pomoc kontroli ich działalności — wysuwa plan trzyletni pewnego rodzaju grę, która ma zastąpić dotychczasową kwalifikację drużym.

Kwalifikacja ta jest też do pewnego stopnia grą — ścigają się drużyny między sobą, która dojdzie do mety: „A kategorji“ — lecz ma duże wady, a przedewszystkiem nie uwzględnia szans drużyn. Niezależnie od tego bowiem, jakiemi siłami drużyna rozporządza, musi przeskoczyć przez wymagania, rozciągnięte tak samo na jednakowej dla wszystkich wysokości. Niesprawiedliwość! Słabszych zniechęca, silnym nie daje bodźca.

Trzeba więc podzielić drużyny na grupy. Czem silniejsza — tem trudniejsze wymagania — zadania.

Drugą wadą jest to, iż kwalifikacje były statyczne i nie zmuszały do postępu z roku na rok; drużyna miała przed sobą co roku te same wymagania. Trzeba więc opracować dynamiczne wymagania kwalifikacyj, któreby w każdym roku były inne, nowe, żądały za każdym rokiem — nowego dorobku.

Dalej kwalifikacje nie dotykały wcale najistotniejszego momentu: planu prac drużyny w każdym roku. Był wprawdzie taki punkt w wymaganiach, ale niepoparty żadną sankcją, żadnym „interesem“. Trzeba go przywrócić do „świetności“! I dlatego oceniać drużynę należy nietyle za sprostanie temu ideałowi drużyny, jaki nosi w sobie hufcowy, lecz poprostu za wykonanie wszystkich swych sprzed roku zamierzeń.

W tym celu i sposób zgłaszania na początku roku zamierzeń (planu prac) i raport z ich wykonania muszą być takie, by ułatwiały porównanie: tyle zamierzono — tyle wykonano. I za to następuje ocena drużyny.

To są właśnie zasady tej jakgdyby gry, wyścigu:

— uwzględniać szanse drużyny — odrębnie traktować silne — średnie — słabe; podzielić na szczeble rozwoju i do nich dostosować wymagania;

— ułatwić planowanie przez wskazania, jakie wymagania stawiane będą drużynie w każdym kolejnym roku, czyli co ma minimalnie wykonać, aby być czołową (na każdym szczeblu inaczej),

— skłonić do planowania przez ocenianie zgłoszenia zamierzeń (planu pracy) i wliczenie tej oceny do kwalifikacji drużyny, a zwłaszcza skłonić do wierności za-

mierzeniom przez oparcie oceny na porównywaniu tego, co wykonano, z tem, co zamierzono.

ŁĄCZNOŚĆ TYCH TRZECH KIERUNKÓW.

Z trzema więc pomocami ofiarowuje się drużynom ów trzyletni plan — wyścig: hasło — zadanie trzyletnie drużyny na tle ogólnego zadania wszystkich drużyn, będącego hasłem całego Związku, — gra wycieczkowa pierwszego roku i gra starszych chłopców w drugim i trzecim roku, — nowa „kwalifikacja", swego rodzaju gra drużyn o zdobycie tytułu dobrze planującej pracę i wiernej swym zamierzeniom. Trzy pomoce — trzy jakgdyby gry.... A tylko jedna drużyna.... więc — trzy gry, czy jedna gra, trzy wyścigi, czy jeden?

Wszystkie trzy kierunki wiążą się w jeden trzyletni wyścig pracy. Bo nie jest tak, by osobno było hasło naczelne, trzyletnie zadanie, a osobno kwalifikacje drużyn. Lecz — „kwalifikacje" t. zn. oceny za postęp w wyścigu każdego roku mają takie wymagania, iż kto im w trzecim roku sprosta, ten sprostał trzyletniemu zadaniu, spełnił hasło naczelne.

I nie jest też tak, by te kwalifikacje osobne były od gry wycieczkowej (w najbliższym roku). Lecz — do zamierzeń swych musi drużyna wciągnąć udział w tej grze i zakreślić rubrykę swojego udziału, a w końcu roku — porównanie wykonania z zamierzaniami.

Niema też rozbieżności między hasłem naczelnem, a grą roku pierwszego, lub następnego. Gdyż — nie poddajemy się złudzeniom — drużynie pomoże ożywić swą pracę nie hasło, nie dopping kwalifikacji, ale programowa pomoc w każdym roku, wspólne imprezy, ogólny wysiłek, podręczniki.

SZCZEGÓŁOWE OBJAŚNIENIE ZASAD „WYŚCIGU".

Gdy wyłożona została myśl przewodnia wyścigu trzyletniego, czas przedstawić szczegóły.

I tu wypada zrobić dwie uwagi:

Szczegóły te niewszystkie są ostatecznie postanowione, tu i ówdzie znajdują się przypiski: „a może zrobić inaczej?" Otóż pamiętać trzeba, że jesteśmy w okresie „ankietowym" (w końcowym jego momencie), w którym rozważa się w różnych gronach wady i zalety różnych sposobów ujęcia wyścigu; dzieje się to w licznych rozmowach, konferencjach, odprawach i w formie ankiet oraz dyskusji prasowej. Kierownictwo Wyścigu ani nie ma obowiązku, ani nawet prawa przesądzić przed czasem ostatecznych szczegółów.[1])

Szczegółów tych jest bardzo dużo. Tak wiele, że niejeden, poraz pierwszy zetknąwszy się z niemi, czuje się nieomal oszołomiony. Otóż trzeba sobie zdać sprawę, że ten plan pracy na najbliższe lata ma za cel uporządkować

---

[1]) „Wytyczne programowe wydziału Drużyn na rok 1935/36" z 31. VII. 35 r. przewidywały, że ostateczne sformułowanie zasad wyścigu nastąpi w okresie marzec — maj 1936 r.

pracę programową drużyn. Pod tym względem jest pewna liczba zapóźnień, które trzeba obecnie „nadrobić“ Właściwie przecież już dawno powinien być ustalony przebieg rozwoju drużyny czyli „dynamiczne“ kwalifikacje; dawno powinna być wytyczona racjonalna gospodarka drużyny. Tego nie było, to trzeba zrobić; robi się przy okazji opracowania „praw“ trzyletniego wyścigu — ale to obciąża mnóstwem szczegółów i zaciemnia prostą całkiem strukturę planu. Z pamięcią o tem należy czytać to szczegółowe objaśnienie, ten „przekład na praktyczny język życia“ owych trzech postulatów, jakie nam zostały podyktowane przez potrzeby drużyn.

Przypomnijmy je — brzmiały one:

— skupić Drużyny wobec hasła, zdolnego je zapalić, dopingującego codzienną pracę; (o tym temacie rozwodzić się w osobnych szczegółach niema potrzeby);

— urządzić imprezy, udział w których ożywi pracę Drużyn w potrzebnym nam ze względu na starszych chłopców kierunku;

— poddać kontroli takiej, by dawała bodźca do planowej pracy, a pozwalała wykorzystać intensywnie pracę Hufcowego.

O tych dwóch postulatach chcę poinformować bardziej szczegółowo.

ODRODZENIE RUCHU WYCIECZKOWEGO („WYŚCIG WYCIECZEK“).

Poprzednio już uzasadniony został związek między kwestją starszej młodzieży a odrodzeniem ruchu wycieczkowego; naszem najpierwszem zadaniem wobec starszych chłopców jest nadrobić to złe, które popełnia się w drużynach, a które powoduje, że chłopcy jeszcze póki są młodzi, już się zdążą znudzić drużyną, a mianowicie naprawić brak życia polowego, odrodzić ruch wycieczkowy.

Aby to uczynić — trzeba podnieść wielkim głosem to hasło. Trzeba pomóc Drużynom w zdobyciu sprzętu wycieczkowego trzeba dostarczyć pomocy programowej w postaci łatwych podręczników wycieczkowania, podręczników zdobywania stopni i sprawności w polu. Ale to wszystko jeszcze nie wystarczy: trzeba zorganizować pewną liczbę imprez, udział w których ożywi Drużyny w tym kierunku. Zespół tych imprez, urządzanych zresztą i dotychczas przez hufcowych, lecz zbyt jednak chaotycznie, to ów „Wyścig wycieczek“, będący przytem rodzajem kontynuacji harców spalskich.

Jedno jeszcze musi być podkreślone: nie wystarczy samo wzmożenie ilości wycieczek i harców — musi temu towarzyszyć pewne przesunięcie ideowe. Wyrazi się jego kierunek, krótko mówiąc, w tem, że harcujący skaut — to chłopiec, człowiek dzielny, zaradny i odczuwający radość życia bez sztucznych podniet; człowiek który swój byt i swoje rachuby w życiu opiera na tem, co sam potrafi zrobić, w przeciwstawieniu do mieszczucha, szukającego jakby się urządzić, aby innego pracę wykorzystać. Takie przesunięcie ideowe może się dokonać tylko na gruncie realnych przesu-

nięć w sposobie życia, spędzania czasu przez harcerzy — ku „puszczaństwu“, ku dzielności, ku ryzykanctwu „trapera“, włóczęgi, żeglarza czy taternika.

Według ankiety,[1]) rozesłanej przez druha hm. Marjana Łowińskiego, organizatora harców spalskich, gra wycieczkowa ma się składać z pięciu etapów, które odbędą się w ciągu najbliższej wiosny, lata, jesieni, zimy 1936/37 r. i wiosną r. 1937. Szczegóły jej zawarte są w następujących punktach:

1. NORMY I MINIMA: W ramach wyścigu będą oceniane tylko wycieczki zastępów, grup. złożonych z kilku zastępów i drużyn, odpowiadające następującym warunkom:

a) minimalny czas trwania wycieczki 8 (osiem) godzin,
b) w czasie wycieczki musi być dokonany przemarsz conajmniej 10 km., licząc od miejsca zbiórki do miejsca rozejścia się po wycieczce,
c) w każdej kampanji muszą odbyć się conajmniej 2 wycieczki zastępów i 2 wycieczki drużyny lub grupy zastępów, z tego conajmniej 1 wycieczka musi być z nocowaniem w polu (bez zimy),[2])
d) powrót z wycieczki nocnej powinien nastąpić najpóźniej o godz. 17,00 dnia następnego ze względu na lekcje.

2. PUNKTACJA: Wyniki wycieczki zastępów będą punktowane przez drużynowych, a wycieczek drużyn przez hufcowego.

Ocenie będą podlegać:

a) program wycieczki i jego wykonanie,
b) ilość przebytych kilometrów w granicach od 10 do 20 dziennie,
c) ilość godzin, przebytych na wycieczce (z premją za noclegi w polu),
d) obowiązkowość — ilość obecnych na wycieczce,
e) zachowanie się, np. skargi właścicieli terenów za zniszczenia.

Ponadto w czasie całej kampanji będą ocenione następujące prace specjalne (opracowane jednorazowo):

a) 1 program wycieczki dwudniowej zastępu,
b) 1 program wycieczki dwudniowej drużyny,
c) 1 sprawozdanie z wycieczki — jak wyżej,
d) 1 korespondencja z wrażeniami z wycieczki, przesłana do dowolnego pisma harcerskiego,
e) prowadzenie mapy z trasami wycieczek w izbach,
f) sposób organizacji pracy w drużynach i hufcach.

Ocena będzie przeprowadzona w ten sposób, że drużynowy prace zastępowych podzieli na dwie grupy: dostateczne i dobre, a hufcowy z grupy dobrych wydzieli

1) Jest to ankieta, a nie ostateczna decyzja. Jest niemal przesądzona zmiana, by wyścig wycieczek zacząć jednocześnie z Trzyletnim Wyścigiem Pracy. W takim razie ruch wycieczkowy zacząłby się w Drużynach już z najbliższą wiosną, ale „liczyć się“ do ocen w Wyścigu Pracy i w Wyścigu Wycieczek zacząłby dopiero z jesienią. Wtedy opisane tu etapy — przesunęły się automatycznie do lata 1937.

2) Istnieje propozycja obniżenia tego minimum.

część jako bardzo dobre. Z pracami drużyncwego zrobi to samo hufcowy i Komendant Chorągwi. [1])

3. PROGRAM POSZCZEGÓLNYCH KAMPANIJ:

a) WIOSNA 1936 r.

I. WYCZYN WYCIECZEK ZASTĘPÓW — 18 — 26. IV. Organizują drużynowi.

W czasie tego tygodnia każdy zastęp musi odbyć jedną wycieczkę, na której:

— przerobi dowolne dwie gry polowe zastępu,
— ukryje w dowolnem miejscu w uroczysty sposób spis zastępu, przystępującego do wyścigu,
— wyśle pocztówkę (druk) do Druha Naczelnika Harcerzy z meldunkiem o przystąpieniu do wyścigu wycieczek i swych zamierzeniach, oraz krótkim raportem z wycieczki.[2])

Na podstawie tych „meldunków" Chorągiew, organizująca „wyczyn wycieczek zastępów", zestawi ogólny wynik „wyczynu", oraz mapę tras wycieczek, jakie odbyły się w tym czasie w całej Rzeczypospolitej.

II. KAMPANJA WŁAŚCIWA: Odbywają się zwykłe wycieczki zastępów, grup i drużyn oraz półobozy i półkolonje, tj. część harcerzy wolnych od pracy i nauki mieszka stale w obozie, a część po pracy dochodzi do niego na czas od kolacji do śniadania.

III. WYCZYN BIEGOWY — 30. V. — 14. VI. — organizują hufcowi. Na zakończenie kampanji wiosennej odbywa się w hufcu wielki bieg harcerski z przeszkodami, wzorowany na biegach spalskich. Chorągiew organizująca ten „wyczyn" — opracuje szczegóły.

IV. PRACE SPECJALNE. W dowolnym terminie przed końcem kampanji zastępowi i drużynowi opracują i złożą do oceny „program dwudniowej wycieczki zastępu (drużyny)".

b) LATO 36 r. — PROGRAM KAMPANJI W OPRACOWANIU.[3])

c) JESIEŃ 1936 r. — od 12. IX. do 1. XI. 36 r.

I. WYCZYN WYCIECZEK DRUŻYN — 12. IX. — 27. IX. — organizują drużynowi. Hufcowi uzgodnią tylko miejsca wycieczek, aby w jednym punkcie nie nastąpiło zbytnie stłoczenie, uniemożliwiające gry polowe.

Organizacja „wyczynu wycieczek drużyn" — podobna do wiosennego wyczynu wycieczek zastępów.

Ponieważ okres ten będzie początkiem faktycznym „wyścigu pracy", powinno to znaleźć odpowiednie odzwierciadlenie w programie wycieczki.

Chorągiew organizująca „wyczyn" w opracowywanym regulaminie poda odpowiednie sugestje i wskazówki.

Wycieczki mogą być jednodniowe lub dwudniowe i w przeprowadzeniu mają być wzorowane na wycieczkach spalskich z tem, że drużyny są niemieszane i nie mogą się odbywać żadne walki.

---

1) Zwrócić uwagę na przypisek przy wstępie do opisu Wyścigu Wycieczek.

2) Ten sam system, jaki zastosował Komisarz Obozownictwa na zlocie spalskim.

3) Kampanję tę przeprowadzić ma Wydział Obozów GKH.

II. KAMPANJA WŁAŚCIWA:

Żadnych ograniczeń się nie wprowadza — organizacja jak w kampanji wiosennej.

III. WYCZYN TECHNICZNY — 17. X. — 1. XI. — organizują hufcowi.

Będzie wzorowany na harcach technicznych w Spale i będzie polegał na zorganizowaniu wycieczek zastępów ze wszystkich drużyn hufca o jednej specjalności dowolnie wybranej przez zastęp, (pionierka, ratownictwo, i t. p.).

Wszystkie zastępy o jednej specjalności przybywają do jednego miejsca, gdzie są przygotowane dla nich specjalne ćwiczenia z danej specjalności.

Przygotowanie i przeprowadzenie tych ćwiczeń można przydzielić poszczególnym silniejszym drużynom hufca, lub specjalnie dobranym grupom specjalistów (sprawnych) w danej specjalności.

Z wyników wyczynu hufcowi złożą meldunki z podaniem działów, jakie zastępy obrały i osiągnętych wyników.

IV. PRACE SPECJALNE.

Podobnie jak w kampanji wiosennej zastępowi i drużynowi oddadzą do oceny jedno sprawozdanie z dowolnej wycieczki dwudniwej zastępu (drużyny).

d) ZIMA 1936/37 — PROGRAM KAMPANJI W OPRACOWANIU. [1])

c) WIOSNA 1937 R. (Od 10. IV. do 13. VI.).

I. WYCZYN WYCIECZKOWY ZASTĘPÓW. — 10. IV. — 18. IV. organizują drużynowi. Kampanja organizowana jako dalszy ciąg wiosny 1936 r. W programie m. in. odkopanie ukrytych spisów zastępów i ustalenie kto wytrwał cały czas np. kto z harcerzy drużyny wziął udział w największej ilości wycieczek.

II. WYCZYN WYCIECZEK DRUŻYN MIESZANYCH — 15.—17. V. organizują hufcowi. Wykorzystując Zielone Święta hufcowi zorganizują wycieczki drużyn mieszanych.

Każda drużyna złożona z 4-ch zastępów każdy z innej drużyny hufca.

Chorągiew organizująca ten wyczyn wzorując się na wycieczkach Spalskich opracuje szczegółowe wskazówki organizacyjne i programowe.

Zasadniczo zastępy wyznaczone do składu poszczególnych drużyn winny spotkać się się w terenie kilka km. poza swoją miejscowością najlepiej w miejscu przewidywanym na biwak.

Do tego miejsca powinien przybyć wyznaczony drużynowy i objąć komendę nad tymi zastępami.

Skład drużyn i osoba drużynowego powinna do ostatniej chwili być zachowana w tajemnicy.

III. WYCZYN SPOŁECZNY, 6. — 13. VI, organizują drużynowi.

W tym okresie każda drużyna zorganizuje wycieczkę dla członków K. P. H., rodziców i znajomych, oraz kolegów harcerzy z poza drużyny. [2])

W tym samym okresie drużyna powinna spełnić jakiś wspólny dobry uczynek.

[1]) Kampanję tę przeprowadzić ma Wydział Obozów GKH.

[2]) Pokrywa się to ze społecznym „Dniem Harcerza“. Są głosy, by tego czynu społecznego nie nazywać „Dniem Harcerza“.

Hufcowi uzgodnią miejsca wycieczek, oraz zatwierdzą projekty dobrych uczynków, aby na jednym terenie nienastępowało za duże stoczenie.

IV. KAMPANJA WŁAŚCIWA.

W pozostałe dnie wolne odbywają się zwykłe wycieczki. Chorągiew organizująca wyczyn wycieczek zastępów opracuje typowe programy wycieczek np. przyrodnicza, krajoznawcza, puszczańska, fachowo-techniczna, tropicielska i t. p.

W dowolnym terminie należy rozesłać wrażenia z wycieczek.

V. PRZYDZIAŁ PRAC DLA POSZCZEGÓLNYCH CHORĄGWI.

Na wzór harców Spalskich poszczególne „wyczyny" w ramach wyścigu wycieczek mają być zorganizowane przez różne Chorągwie.

Organizacja pracy będzie polegała na opracowaniu szczegółowego regulaminu, wskazówek programowych, zebraniu sprawozdań i zestawieniu wyników wyczynu.

Ze swej strony Komisarz Wyścigu Wycieczek proponuje chorągwiom objęcie organizacji następujących wyczynów:

1. Chorągiew Warszawska — Wyczyn wycieczek zastępów.
2. „ Poznańska — Wyczyn biegowy.
3. „ Krakowska — Wyczyn wycieczek drużyn.
4. „ Śląska — Wyczyn techniczny.
5. „ Lwowska — Wyczyn społeczny.

* * *

Jak już wspomniano — nie jest to ostateczny projekt wyścigu wycieczek, ale ankieta — właśnie obecnie szczegółowo omawiana. W szczególności chodzi w tych nanadach o to, by Wyścig Wycieczek odbił się również i na tych zastępach i drużynach, które nie spełnią „minimum" i „odpadną" zaraz na początku, oraz nad tem, by — ilość i jakość imprez, których urządzenie obciąży hufcowych, była dostosowana do ich możliwości — (bardzo rozmaitych w różnych hufcach).

ROLA HUFCOWYCH.

Jak wynika z powyższego opisu, dużą część imprez „wyścigu wycieczek" mieliby przeprowadzić hufcowi.

Do nich to należy końcowa część oceny każdorazowego konkursu wycieczek (ta część, która do nich dociera od drużynowych), oni — co najgłówniejsze — organizują „wyczyn harcowy" (bieg z przeszkodami, wycieczkę, grę drużyn, konkurs techniki harcerskiej — jak w Spale), oni wreszcie zespalają prace drużyn w społecznym czynie, „Dniu Harcerza" [1]).

Powodzenie gry wycieczkowej zależy też w wysokim stopniu od tego, jak dadzą sobie radę hufcowi.

Gdy jednak spodziewać się można od Komisarza wyścigu wycieczek podsunięcia im programów takich wyczynów, opracowanych w kilku wersjach stosownie do poziomu hufca (z uwzględnieniem różnego stopnia trudności zadań dla drużyn I, II, III, szczebla), gdy Komendy Chorągwi tak rozłożą terminy tych wyczynów, by

[1]) Istnieje propozycja, by opisany wyżej czyn społeczny wiosną 1937 r. połączyć z harcerkami i przeprowadzić pod hasłem: „Dzięki Harcerstwu, tyle, a tyle setek tysięcy młodzieży i starszych wyjechało w „Dzień Harcerza" na świeże powietrze".

móc kolejno do różnych hufców kierować pomocnicze „ekipy instruktorskie“ nie mówiąc już o pewnych formach pomocy organizacyjnej — wolno sądzić, że hufcowi w swej masie sprostają swemu zadaniu. A w każdym razie ich wysiłek, który tak czy owak w swą pracę włożą, będzie owocniejszy, jeśli zostanie ujęty w ramy gry, zgóry przewidzianej, niewymagającej nagłych niespodzianek, a owoce swe rozkładający odrazu na wiele drużyn.

WYŚCIGOWE FORMY PRACY.
UŁATWIENIE DRUŻYNOM PLANOWANIA — HUFCOWYM KONTROLOWANIA.

Akcja odrodzenia ruchu wycieczkowego, gra wycieczkowa — to jedna strona „Trzyletniego Wyścigu“. Lecz bezowocnem byłoby urządzać imprezy, które mają rozruszać drużyny, jeśliby nie było możliwości dopatrzeć i zdopingować ich działalności. Dlatego to wysunięty zostaje przytoczony już postulat: „poddać drużyny takiej kontroli, by dawała bodźca do planowej pracy, a pozwalała wykorzystać intensywniej pracę hufcowego“.

Oto poniżej opis, jak mają być zmienione formy pracy, aby odpowiadały powyższemu postulatowi.

Opis ten składa się z trzech części: szczeble rozwoju — schematyczny wzór postępu drużyny — ocena drużyny przez porównanie zamierzeń z ich wykonaniem.

Krótko mówiąc: — dzielimy drużyny na grupy według szczebli. Drużynie każdego szczebla przedstawiamy jej trzyletnie zadanie, (zestaw wymagań kwalifikacyjnych na każdy rok) — ona składa plan prac w tym roku (zgłoszenie zamierzeń), które hufcowy przegląda i punktuje. Po roku pracy hufcowy na podstawie wizytacji i raportu z wykonania zamierzeń ocenia, ile ze swych zamierzeń drużyna wykonała, przeprowadza punktację i zalicza drużynę do jednej z grup: drużyn czołowych, lub... „będących na ślepym torze“.

SZCZEBLE ROZWOJU DRUŻYNY.

Już poprzednio objaśniono rolę „szczebli rozwoju“: mają one dać uwzględnienie „szans“ drużyn. Wyraźnie stwierdźmy, że uznanie drużyny za będącą na danym szczeblu nie jest jakąś wartościującą kwalifikacją, lecz punktem wyjścia, od którego zależy „trudność“, zadania drużyny, wysokość corocznych wymagań. W kolejnych latach drużyna nie przechodzi ze szczebla na szczebel, lecz pozostając stale na tym samym szczeblu pokonywa corocznie zadania, przywiązane do danego szczebla, (dla każdego szczebla inne). Zaliczenia do szczebla dokonywa, na początku wyścigu hufcowy w formie zatwierdzenia lub zmienienia wniosku drużynowego w tej sprawie. Wniosek ten ma postać uroczystego zgłoszenia się drużyny do „trzyletniej gry Harcerstwa“:

Drużyny dają się podzielić na trzy grupy: drużyny o małych możliwościach — o średnich — o dużych.

Mogą więc być zaliczane do jednego z trzech szczebli rozwoju.

Jak ustalić, do którego szczebla zaliczyć drużynę?

Można to określić dwojakim sposobem: słowami — i „statystycznie“.

PIERWSZY SZCZEBEL.

Drużyny nowozałożone, oraz takie drużyny szkół powszechnych, które nie zdołały swym zasięgiem wykroczyć poza szkołę (mają w swym składzie tylko uczniów), oraz takie gimnazjalne, które ograniczają się do 1, 2, częściowo 3-cej klasy nowego typu (3, 4, 5, starego typu).

Schematyczne określenie tego szczebla w formie wzoru wyglądać będzie następująco:

Najstarszy zastęp w drużynie ma przeciętny

wiek chłopców:	długość służby chłopców:
poniżej 13 lat.	poniżej 2 lat.

Gdy więc obliczyć przeciętny wiek oraz przeciętną długość służby chłopców z najstarszego zastępu i okaże się, że wiek jest niższy od 13 lat, a służba krótsza od 2 lat, to drużyna należy do pierwszego szczebla. Muszą być jednak spełnione oba warunki t. zn. że gdyby nawet drużyna posiadała zastęp chłopców wprawdzie starszych przeciętnie, niż 13 lat, lecz „świeżoupieczonych", będących krócej, niż 2 lata harcerzami, to nie zaliczy się jej do wyższego szczebla, bo zatrzymuje ją na szczeblu pierwszym niespełniony warunek dwuletniej służby. Z powodu „żółtodzióbstwa" chłopców jest to drużyna o mniejszych możliwościach, mniej można od niej wymagać. Jak później zobaczymy, o zaliczeniu do pierwszego szczebla drużyny, która skądinąd nadawałaby się do drugiego szczebla, decydować może także niespełnienie jeszcze jednego warunku — obozu.

DRUGI SZCZEBEL.

Drużyna, która przekroczyła szkołę powszechną, względnie trzecią (dawną piątą) klasę gimnazjalną, ale nie wkroczyła górnym swym rocznikiem w wiek „starszych" (nie ma zwartej grupy chłopców 15—16 letnich, albo nie ma zastępu w siódmej, ósmej klasie), a przytem drużyna, którą stać na tyle sprężystości, że urządziła obóz, taka drużyna jest na drugim szczeblu rozwoju.

Wymóg, dotyczący składu chłopców		Wymóg „harcowy"		Wymóg ideowy
W drużynie dwa starsze zastępy mają przeciętny:		Drużyna urządziła w roku ub.:	Stan stopni:	Drużyna urządziła w roku ub.:
wiek chłopców: niżej 14 lat	długość służby: niżej 2 lata	obóz obejmujący minimum trzecią część chłopców	chłopców zapóźnionych pod względem stopni jest w drużynie najwyżej 60 proc. ogółu chłopców.	zbiorowe dobre uczynki zastępów

To samo wyraża się następującym schematem:

Cyfry, dotyczące składu osobowego drużyny odczytuje się jak dla poprzedniego szczebla. (Rozumie się, że 1 rubryka brzmi dokładniej: ponad lat 13 poniżej lat 14). Tenże sam też jest warunek, by oba wymogi — wiek i długość służby — były zachowane. Jednak tylko taka drużyna uważana być może za mającą większe („drugoszczeblowe") możliwości i od takiej tylko więcej (wobec tego) można żądać, która oprócz składu osobowego wykazała już pewną sprężystość, urządzając obóz (minim. 5 dni × ⅓ ogółu chłopców): przytem conajmniej 40% odbywa harce na poziomie

odpowiedniim wiekowi (niezapóźnieni w stopniach), zarazem jest to sprawdzian wartości tego obozu).

Jak już przy omawianiu pierwszego szczebla wspomniano, nawet przekroczenie granicy wieku i długości służby może nie wystarczyć do zaliczenia na II szczebel, jeśli drużyna nie zorganizowała obozu (5 dni × ⅓ ogółu chłopców). Nadto o szansach drużyny na to, że sprosta przewidywanym w wyścigu zadaniom społecznym (które mogą być przecież zależnie od szczebla trudniejsze, bądź łatwiejsze), decyduje też fakt, czy drużyna dotychczas spełniała pracę społeczną, boć inaczej nie da rady tym zadaniom. Ten wymóg jest uwidoczniony w ostatniej rubryce „matematycznego“ wzoru na zaliczenie drużyny do II szczebla.

Jednakowóż niespełnienie dwóch ostatnich wymogów może nie przeszkodzić zaliczeniu drużyny na drugi szczebel (pamiętajmy — że nie chodzi tu o „honor“, o „nagrodę“ dla drużyny za dotychczasowe wyniki, lecz o stwierdzenie, czy drużyna jest tego rodzaju, że „da sobie radę“z zadaniem drugiego szczebla), jeśli hufcowy uzna, że — mimo niespełnienia warunku stopni i warunku pracy społecznej (a nawet, czasem i innego z pozostałych) — drużyna jest na poziomie II szczebla.

Odrazu też warto zaznaczyć, że prawa wyścigu pozwalają hufcowemu w odniesieniu do drużyn s p e c j a l n y c h nie uważać wogóle na owe wymogi, lecz zaliczyć na któryś ze szczebli według własnego osądu, że danej drużynie zadanie n. p. III-go szczebla będzie „akurat na miarę jej możliwości“. To samo dotyczy wypadku, gdy obliczenie „przeciętne“ daje jakąś nieznaczną przewyżkę n. p. nad lat 14.

TRZECI SZCZEBEL.

Wszystkie drużyny silniejsze, niż na drugim szczeblu, więc te z niegimnazjalnych, które zrzeszają chłopców w wieku około 15—18 lat, nawet, gdyby nie miały młodszych, i te z gimnazjalnych, które mają zastępy lub „gromady“ w 7 i 8 klasie — ale pod warunkiem, że już wykazały pewną sprężystość organizacyjną (obóz), harcową (poziom harców) i społeczną (czyny) — drużyny takie zostaną objęte trzecim szczeblem.

Schemat dla III szczebla wygląda następująco:

Wymóg dotyczący składu chłopców		Wymóg „harcowy“		Wymóg ideowy
W drużynie t r z y starsze zastępy mają przeciętny:		Drużyna urządziła w roku ubiegłym:	Stan stopni:	Drużyna urządziła w roku ubiegłym:
wiek chłopców: wyżej 14 lat	długość służby: wyżej 2 lata	obóz stały i wędrowny, obejmujące minimum 50 procent ogółu chłopców	chłopców, zapóźnionych pod względem stopni jest w drużynie najwyżej 40 proc. ogółu	zbiorowy dobry uczynek drużyny i dobre uczynki zastępów

Wszystkie uwagi do tabelki poprzedniego szczebla — odnoszą się i do trzeciego szczebla. Krótko mówiąc, należą tu drużyny silne, przyczem grunt — to starsi chłopcy, ale ich obecność w drużynie nie wystarcza, muszą być i inne dowody sprężystości.

PLAN RACJONALNEGO ROZWOJU DRUŻYNY.

(WYMAGANIA NOWYCH KWALIFIKACYJ).

A. Wymagania w zakresie programowym.

Gdy już drużyna, wiedząc, że jest na danym szczeblu rozwoju, bierze się do uplanowania, co zrobi w rozpoczynającym się roku, następnych i najbliższych latach — nie zawisa bezpośrednio w powietrzu wśród zaleceń, by „wogóle dobrze" pracować, lecz otrzymuje jasną dyrektywę: „my, cały Związek, jego władze, tylko wtedy będziemy cię uważali za porządną drużynę, jeśli tak poprowadzisz robotę, iż po pierwszym roku wykażesz się takim a takim dorobkiem (określonym dokładnie, a dla każdego szczebla inaczej), po drugim roku — takim a takim, po trzecim, czyli na mecie wyścigu — takim a takim" — poniżej jest przedstawiony ten „taki a taki" plan schematyczny postępu drużyny (można go przez przyzwyczajenie do starych nazw zwać „regulaminem wymagań kwalifikacji drużyn", regulaminem zmieniającym się, a mianowicie podwyższającym w każdym następnym roku, a jednocześnie łatwiejszym dla niższych szczebli, trudniejszym dla wyższych). Krótko mówiąc: jaki szczebel, takie trzyletnie zadanie. Niższy szczebel — łatwiejsze zadanie, wyższy — trudniejsze.

Za „czołową" czy „przodowniczą" w wyścigu drużynę będzie uznana taka, która wyszedłszy z I szczebla, po każym roku wykaże się, iż jest na poziomie wymaganym (a wciąż rosnącym), nawet choćby ten poziom był objektywnie niższy od innej drużyny, która wyszła od III szczebla i wcale się nie podnosiła (nie spełniała wymagań przywiązanych do tego szczebla).

Wzór schematyczny postępu drużyny nie jest: „jak pracować", ale „jak poznawać, że pracuję dobrze". Inna rzecz, że kierownictwo wyścigu już teraz przygotowuje trzy broszurki dla drużyn każdego z trzech szczebli: „Jak organizować pracę drużyny, co w niej robić, by w pierwszym (potem w drugim i trzecim) roku wyścigu osiągnąć poziom wymagany — czyli: „Trzyletni wyścig pracy w Drużynie pierwszego, drugiego, trzeciego szczebla".

Książeczki te — to nie „prowadzenie za rączkę", lecz „pierwszy ślad w tropieniu za dobremi pomysłami". No, a że te książeczki nie zastąpią kształcenia żywem słowem, przykładem i skłonieniem do wypróbowania różnych pomysłów pod doświadczonem okiem — to też niema co się łudzić! Lecz i książeczki łatwiej napisać i szkolić łatwiej i łatwiej drużynowemu „kombinować", gdy wiadomo, jakich wyników pracy od drużyny się co roku wymaga. „Schematyczny wzór postępu drużyny" bierze pod uwagę, że drużyna z prac swych osiąga wyniki następujących czterech rodzajów (działów):

I w tych działach stawia się w każdym roku coraz wyższe wymagania. Naturalnie te wymagania, rosnące z roku na rok wychodzą na niższych szczeblach od łatwiejszych początków, niż na wyższych i żądają od wyższych szczebli wyników większych niż od niższych.

		I. Skład osobowy		II. Ideologja	
		Wiek chłopców	**Długość służby**	**Praca społeczna**	**Obowiązkowość**
		wiek: przeciętny	**przeciętna długość służby:**	**Drużyna urządziła w roku ubiegłym:**	**Drużyna od hufcowego otrzymała ocenę obowiązkowości:**
Szczebel I.	stan obecny	chłopców z najstarszego zastępu: niżej 13 lat[1])	niżej 2 lat[2])		
	po I. roku	ponad 13 lat	ponad 2 lata	dobre uczynki zastępami; udział w społecznym „Dniu Harcerza“ na stopniu pierwszym [3]).	dostat.
	po II. roku	ponad 14 lat	ponad 3 lata	j. w. j. w. — na stopniu drugim	dostat.
	po III. roku	ponad 15 lat	ponad 4 lata	j. w. j. w. — na stopniu drugim dobry uczynek całej drużyny.	dobra
Szczebel II.	obecny stan	chłopców z dwóch starszych zastępów niżej 14 lat	niżej 2 lat	dobre uczynki zastępami.	
	po I. roku	ponad 14 lat	ponad 2 lata	j. w. oraz udział w „Dniu Harcerza“ na stopniu drugim	dostat.
	po II. roku	ponad 15 lat	ponad 3 lata	j. w. dobry uczynek społeczny całej drużyny, oraz j. w. na stopniu trzecim	dobra
	po III. roku	ponad 16 lat	ponad 4 lata	j. w.	dobra
Szczebel III.	obecny stan	chłopców z trzech starszych zastępów ponad 14 lat	ponad 2 lata	dobre uczynki zastępami; czyn społeczny całej druż.	
	po I. roku	ponad 15 lat	ponad 3 lata	j. w. oraz udział w „Dniu Harcerza“ na stopniu trzecim.	dobra
	po II. roku	ponad 16 lat	ponad 4 lata	j. w.	b. dobra
	po III. roku	ponad 16 lat	ponad 4 lata	j. w.	b. dobra

III. Harce				IV.
Obóz	Wycieczki i harce	Stopnie	Sprawności	
Drużyna urządziła w roku ubiegłym:	Na każdy zastęp wypadło w ciągu roku:	Proc. chłopców, zapóźnionych w stopniach wynosi maxim.	Na każdego chłopca (od młodzików wzwyż) wypada sprawności:	
obóz [5]) stały, obejmujący 33% ogółu chłopców	6 wycieczek i udział w wyczynie harcowym na stopniu I. 6)	80% ogółu chłopców [7])	½ [8])	Wymagania z gospodarki określone są w inny sposób.
j. w. — 50% ogółu chłopców	7 wycieczek i j. w. na stopniu II.	60%	¾	
obóz stały i wędrówka, obejmujące razem 50% ogółu chłopców.	8 wycieczek i j. w. na stopniu III.	40%	1½	
obóz stały, obejmujący 33% ogółu chłopców		60% ogółu chłopców		
j. w. — 50% ogółu chłopców	6 wycieczek i j. w. na stopniu II.	50%	1½	
obóz stały i wędrówka, obejmujące razem 50% ogółu chłopców.	8 wycieczek i jak wyżej na stopniu III.	40%	2	
obóz stały i dwie wędrówki, obejmujące razem 60% ogółu chłopców.	j. w.	30%	2½	
obóz stały i wędrówka, obejmujące razem 50% ogółu chłopców.		40% ogółu chłopców		
obóz stały i dwie wędrówki — 60% ogółu chłopców.	8 wycieczek i j. w. na stopniu III.	30%	2	
obóz letni i zimowy i dwie wędrówki — 60% ogółu chłopców.	j. w.	25%	2½	
j. w — 70% ogółu chłopców.	j. w.	20%	3	

PRZYPISKI DO TABLICY.

1. a) Za zastęp uważa się minimum 6 chłopców; zastępowego oraz drużynowego i przybocznego, gdyby byli członkami — nie wolno wliczać.

b) Istnieje propozycja aby te wymagania coroczne w tym dziale poobniżać. drugi rok (t. j. I. rok — 12 lat, II. rok — 13 lat, III. rok — 14 lat). To znaczy zniżyć nie wymogi, według których zalicza się drużynę do szczebla, lecz wymagania stawiane co rok. Znaczyłoby to, że obowiązek wykazania się po trzech latach uczestniczeniem w drużynie chłopców, dziś będących jej członkami, odnosiłby się nie doo becnego najstarszego rocznika, lecz do zastępu drugiego skolei według starszeństwa wieku. Jeśli więc ci, dzisiaj najstarsi, wykruszą się, to trudno, nie dyskwalifikuje to jeszcze drużyny; ale tem następny rocznik, musi już zostać, rozciekawiony do służby harcerskiej natyle ciekawemi ćwiczeniami i pracami, by pozostał już w drużynie aż do końca wyścigu; inaczej — wymóg nie zostanie spełniony. Za tą propozycją przemawiawia jej praktyczmość w obecnych warunkach.

c) Istnieje propozycja, by w drużynach szkół powszechnych uznawać za „uratowanego dla harcerstwa" nietylko takiego chłopca, który jest członkiem tej drużyny, lecz wogóle harcerzem; stwierdzałoby się to listem — od takiego harcerza. Przeciw temu — przemawia trudność techniczna sprawdzenia; za — fakt, iż jest koniecznem, aby drużynowy nie tracił kontaktu z dzielniejszymi b. wychowankami drużyny, wiernymi idei harcerskiej.

d) Istnieje jeszcze jedna propozycja: by określić, iż drużyna może sobie „zaliczać" do składu swego tylko tylu chłopców starszych, ilu ich uczestniczyło w „Dniu Harcerza" i w „wyczynie harcowym" hufca. Ma to zapobiec operowaniu „martwemi duszami". W praktyce wyraziłoby się to braniem pod uwagę nie zastępu, lecz pierwszych sześciu (licząc od górnej granicy wieku) członków drużyny (bez drużynowego i przybocznych). Z drugiej strony występują z zupełnie odwrotną propozycją: stworzenia takiego kryterjum, które pozwoliłoby stwierdzić, że pod koniec kolejnych lat i na mecie wyścigu drużyna nie zastosowała „tricku" w postaci zwerbowania do siebie harcerzy z innych drużyn (zwerbowaniu „cywilów" stoi na przeszkodzie wymóg długości służby).

2. a) Służba liczy się od daty wstąpienia do drużyny, (nie od złożenia przyrzeczenia).

b) Istnieje propozycja, aby wymagania przewidziane na poszczególne lata pocbniżać o rok we wszystkich szczeblach; patrz również p. b) w przypisku do „wieku chłopców".

3. „Dzień Harcerza" jest to, jak wiadomo, czyn społeczny drużyny całego hufca, mniejwięcej jednolity w całym Związku. Drużyny I szczebla brałyby w takim „czynie" udział prymitywny — drużyny II szczebla — wykonałyby gros prac, a drużyny III szczebla — zorganizowałyby „Dzień Harcerza".

4. Ocena ta może stanowić wynik „zawodów w obowiązkowości" między drużynami hufca lub też może wynikać z prostej obserwacji hufcowego.

5. a) Obóz musi trwać przynajmniej 5 dni. Wymagań co do poziomu wartości tego obozu (A lub B kategorja) nie przewiduje się tu, jakkolwiek zaznaczyć wy-

pada, że istnieje taka propozycja. Częściowo o wartości obozu mówi dziedzina stopni — jako uzależniona od wartości obozu.

b) Istnieje propozycja, aby włączyć tu wymóg wykonania „zadania obozowego“ zwłaszcza w okresie „wyścigu wycieczek“.

5) Normy wycieczek i wyczynu harcowego określone są przez przepisy „wyścigu wycieczek“ na I rok i pozostaną podobne w latach dalszych. Wyczyn harcowy jest to ćwiczenie z techniki harcerskiej lub gra polowa organizowana przez hufiec dla drużyn; udział w niej może być łatwy (I szczebel) lub trudniejszy (II szczebel), albo może polegać na organizowaniu go lub na imprezie turystycznej wyższego rzędu (III szczebel).

7) Zapóźnionym jest chłopiec, mający lat:

— 13 — a jeszcze nie młodzik,
— 14 — a jeszcze nie wywiadowca,
— 16 — a jeszcze nie ćwik,
— 18 — a jeszcze nie H. O.
H. R. uważać należy za stopień starszoharcerski.

8) Wobec wprowadzenia sprawności zespołowych, będą one prawdopodobnie liczniejsze niż indywidualne.

9) Należy pamiętać, że pod uwagę brane są tu 2 zastępy najstarsze a na III szczeblu — 3 zastępy; Zabezpiecza to od zbytniego faworyzowania najstarszego zastępu przez drużyny silne, II i III szczebla.

B. Wymagania w sprawach gospodarki.

Inaczej, niż ze sprawami programowemi, ma się rzecz z gospodarką drużyny.

Musi ona być włączoną do „kwalifikacyj“ — do trzyletniego zadania i do corocznych zadań drużyny.

Ale — jak?

Bo trudność na tem polega, że o ile można powiedzieć drużynie: skoro jesteście na pewnym szczeblu rozwoju i macie skład drużyny taki a taki — to jesteście w stanie, (a więc powinniście) w pierwszym roku urządzić obóz, zdobyć sprawności, wziąć udział w wyczynie harcowym i w „Dniu Harcerza“, a w drugim roku zrobić to a to, w trzecim — dalsze wymagania.

A natomiast w stosunku do spraw gospodarczych nie można tak postąpić — bo wszelki dorobek sprzętowy, bibljoteczny itp. zależy od stanu finansowego drużyny, a pod tym względem są olbrzymie różnice.

To też w tej dziedzinie musimy poszukać innej metody.

W gospodarce drużyny nie zostje określone, co ze sprzętu, książek itp. w każdym roku drużyna danego szczebla ma sobie sprawić, lecz zostaje tylk. wytyczony racjonalny kierunek polityki gospodarczej drużyny. Ustalone zostają etapy zaopatrywania się drużyny.

Otóż jeśli drużyna w swym planie prac (zgłoszenia zamierzeń) zamierza zakupić (lub zrobić) pewne przedmioty sprzętu obozowego, lub zaopatrzyć chłopców itp. — hufcowy ocenia takie zamierzenie z dwojakiego punktu widzenia:

1) czy te sprawunki idą po linji racjonalnej gospodarki drużyny,

2) czy wysokość kosztu i wysiłku, jakie drużyna zamierza włożyć w te sprawunki — jest taka, iż przedstawia sobą wszystko, co może dać z siebie drużyna.

I w wyniku może się zdarzyć, że z dwóch bogatych drużyn jedna zrobiła wielki wysiłek na sztandar, a druga o wiele mniej się starała, ale kupiła kocioł — i ta pierwsza będzie mniej oceniona niż druga, co w myśl przedstawionego niżej planu racjonalnej gospodarki drużyny nie powinno się zawcześnie sprawiać sztandaru.

Tak samo może się zdarzyć, że jedna drużyna, mająca bogate K. P. H. i t. p. sprawił sobie sprzętu za 1500 zł, druga zaś, bardzo biedna, kupił kociołek i namiocik za 120 zł. i — hufcowy oceni je narówni, bo i jedna i druga wydobyły z siebie maximum tego, co (według jego oceny) mogła. I ocena ta jest niezależna od tego, na którym „szczeblu“ jest drużyna, lecz tylko — od jej możliwości gospodarczych.

Jest więc już chyba jasnem, że plan racjonalnego rozwoju gospodarczego drużyny wytycza kierunek „polityki gospodarczej“ drużyny, a nie żąda, by w ciągu tych trzech lat drużyny zaopatrzyły się w wszystek potrzebny sprzęt.

Gospodarka drużyny ma dać wyniki w 4 dziedzinach: sprzęt, lokal, bibljoteka i zaopatrzenie chłopców.

OCENA PRACY DRUŻYNY.

Momentem, który „uwieńcza“ ten nowy system dopingowania drużyn w kierunku planowania i dotrzymywania wierności zamierzeniom, jest — złożenie „zgłoszenia zamierzeń“, ocena jego, a w końcu ocena drużyny przez porównanie zamierzeń z ich wykonaniem (w oparciu o spostrzeżenia z wizytacyj, wyniki udziału w wyczynach harcowych i „Dniu Harcerza“, oraz o raport z wykonania zamierzeń). Po tem wszystkiem, co powyżej tak szczegółowo opowiedziano o podziale drużyn na „szczeble rozwoju“ i o „schematycznym wzorze rozwoju drużyny“ — sprawa tej oceny wygląda prosto.

Jesienią drużynowy składa plan prac (zgłoszenie zamierzeń na rok harcerski[1]). Hufcowy omówi go z drużynowym i ocenia zgłoszenie zamierzeń [2]), stwierdzając, czy zamierzenia te prowadzą racjonalnie do osiągnięcia takich wyników, jakich wymaga „Wyścig pracy“ od drużyny na danym szczeblu rozwoju.

Ocenę tę wyraża przez zapisanie „na konto“ drużyny pewnej ilości punktów [3]).

W dalszym ciągu — drużyny i hufce pracują. Hufcowy wizytuje, ile może, urządza „wyczyny harcowe“, „czyn społeczny“, ewentualnie i zawody między drużynami

---

[1]) Istnieje poważny spór o to, czy istotnie rok harcerski winien być liczony od jesieni do jesieni. Przemawia za tem fakt, że obóz letni zamyka zawsze wyraźnie pewien okres pracy.

[2]) Powinno się to odbyć kolektywnie na zebraniu drużynowych przy wzajemnem omawianiu planów prac drużyn.

[3]) Kwestja, czy ocenę tę wyrażać w procentach („Drużyna zamierza zrobić np. 80 proc. tego, co według „wzoru postępu“ powinna), czy w punktach czy wreszcie w stopniach na wzór szkolnych — jest otwarta.

w obowiązkowości, przez cały ten czas wywołuje wszelkiemi środkami nastrój „wierności zgłoszonym zamierzeniom" — wreszcie rok się kończy, drużyna składa „raport z wykonania zamierzeń".

Jest on odpowiednikiem tego arkusza, na którym drużynowy wypisał swe zamierzenia (uszeregowując je według takiej kolejności, jaką ten arkusz swym układem sugerował) — mianowicie przy każdej pozycji zamierzenia jest rubryka: „czy wykonano" — i rubryka: „różnica (na korzyść, na niekorzyść)" i rubryka: „uwagi nieobowiązkowe". Taki układ zgłoszenia zamierzeń i raportu z wykonania zamierzeń ułatwi hufcowemu ocenę: „czy drużyna wykonała to, co według schematycznego planu rozwoju powinna była" i stawia punkty [1]). Stwierdza też, czy wykonano tyleż, co zamierzono, czy może więcej. W obu wypadkach — dodaje do poprzednio zanotowanych punktów za zamierzenia obecne punkty za wykonanie (te ostatnie, dla zwiększenia ich znaczenia przemnaża przedtem przez pewien mnożnik). Jeśli okazuje się, że drużyna swych zamierzeń nie wykonała w pełni, — hufcowy odejmuje od taksamo zliczonej sumy punkty karne („lekkomyślne planowanie") [2]).

Arkusz programowy, o którym mowa, przedstawia się bardzo nieskomplikowanie.

Pozwala on na proste wyliczenie zamierzeń drużyny, jeno że skłania do uszeregowania ich w określonej kolejności i przypomina wszystkie elementy pracy drużyny. Oprócz tego — na arkuszu tym jest miejsce na „Dziesięcioro zamierzeń": są to 10 punktów, dotyczących tych prac i ćwiczeń, które charakteryzują dany rok Trzyletniego Wyścigu. Tu jest mniejsza swoboda drużynowego, gdyż nie przebiera on w tych punktach, a tylko określa, jak wiele podejmuje się zrobić; np. w I roku: udział w wyczynie harcowym — ile zastępów, w jakich działach techniki? — ruch wycieczkowy — za ile wycieczek na każdy zastęp drużyna „odpowiada"; szycie namiotów — ile i jakie namioty drużyna zamierza uszyć — i t. p.

Te to przedewszystkiem „dziesięcioro zamierzeń" podlega potem opisanemu wyżej porównaniu i ich wykonaniu i wpływa na ocenę.

WĄTPLIWOŚCI.

W trakcie rozważań i wzajemnego przekonywania się na naradach o celowości przedstawionego planu, zarysowły się trzy naczelne wątpliwości:

W ą t p l i w o ś ć p i e r w s z a:

— Czy nie można tych samych wyników osiągnąć prościej; bez budowania takiej „olbrzymiej" machiny?

O d p o w i e d ź:

Niema tu żadnej ogromnej machiny. Duża ilość „przepisów" wywołana jest tem, że, jak już mówiono, praca programowa i gospodarka drużyn dawno wymagała ujednolicenia. W jakibądź sposób chciałoby się przystąpić do uporządkowania pracy programowej — zawsze trzebaby do tego przystąpić. Lepiej poprzeć to egzekutywą, i to ujętą w sposób skautowy, bo w grę. Również nie wprowadza się żadnych nowych

1) Patrz uwagę w przypisku do oceny zamierzeń.

2) Mniejsza o to obecnie, ile tych punktów.

raportów, raczej przeciwnie, raport roczny ulega uproszczeniu (dotychczasowe raporty i kwalifikacje zostają uchylone przez „wyścig"). A zwłaszcza niema tu osobnego aparatu organizacyjnego, któryby obsługiwał w Chorągwiach wyścig — poprostu Wyścig staje się bronią, systemem, grą, którą posługują się kierownicy wydziałów drużyn, wizytatorzy i t. p.

Wątpliwość druga:

Czy nie lepiej zamiast tego „porządkowania" zabrać się całą parą do kształcenia instruktorów, drużynowych i zastępowych?

Odpowiedź:

Akcja kształcenia, zwłaszcza samokształcenia hufcowych, musi być i będzie, a przeważnie i jest obecnie bardzo wzmożona. Lecz nie jest słusznem szkolić pracowników poto, by rzucić ich na robotę w gąszcz, w którym oni się gubią. Pracę ułatwia się nietylko tem, że się wytłumaczy drużynowemu, co on może robić, ale i tem, że mu się już w toku pracy ułatwia rozplanowanie zajęć, urządza imprezy, przygotowanie do których i udział w nich ożywiają pracę, że go się w codziennej robocie dopinguje tą trzyletnią „grą". Uporządkowanie pracy programowej nie przeszkadza akcji szkolenia. Zresztą Górki Wielkie już latem mają zacząć działalność.

Wątpliwość trzecia:

Czasem się zdaje, że wyścig „przewraca wszystko do góry nogami", a czasem — że to tylko barwne hasło, propagandowe — i nic więcej, więc czy przez Wyścig zmieni się co, czy nie zmieni? i co, mianowicie?

Odpowiedź:

Wyścig to nie przewrót, to nie żadne nowe obowiązki:

— Czyż hufcowi i dotychczas nie musieli sprawdzać planów pracy?

— Czy i dotychczas nie urządzali ćwiczeń hufca?

— Czy nie musieli oceniać szczegółowo drużyn?

— Czy nie musieli zapalać ich do pracy?

— Tak! musieli to wszystko robić. Niema więc przewrotu „do góry nogami". Jest tylko jedno generalne ułatwienie, ujednolicenie pracy.

A zresztą — toć przecież teraz jest właśnie moment, w którym nietylko ogólnikowe i negatywne zdania wygłaszać można, ale w którym z pozytywnemi projektami uzupełnień i zmian wystąpić nietylko można, ale bardzo trzeba [1]).

* * *

W tem miejscu powinno nastąpić „zakończenie". że ufamy w swe siły. Wierzemy, iż ambitne nasze zamierzenia zdołamy przeprowadzić. że Wyścig da ocze-
rzymy, iż ambitne nasze zamierzenia zdołamy przeprowadzić. że Wyścig da ocze-

Ale nie: To zakończenie — napiszemy potem. Napiszemy — 15 listopada 1939 r.

Juljusz Dąbrowski.

1) Po 15. II. odbędzie się odprawa kierowników wydziałów drużyn i komend Chorągwi jako mandatarjuszy swych terenów. Potem nastąpi ostateczne ustalenie „Planu Wyścigu", zatwierdzenie przez Naczelnika i około kwietnia ukaże się broszurka o „Wyścigu". Wtedy nastąpi konieczność szerokiego rozprzestrzenienia zasad wyścigu w terenie. Jednocześnie ukażą się podręczniki: „Drużyna w Trzyletnim Wyścigu" (osobno dla każdego szczebla) — napisania zasadniczej z tych 3 książek podjął się hm. O. Żawrocki.

Polemika — Głosy — Przyczynki

Młodzież żydowska w skautowych organizacjach świata.

Umieszczając poniższe omówienie ustosunkowania się organizacyj skautowych do młodzieży żydowskiej, różniącej się pod względem rasowym, wyznaniowym, niejednokrotnie i kulturalnym od większości członków tych organizacyj, Redakcja zamierza przeprowadzić zasadniczą dyskusję na temat skautingu mniejszości narodowych w Polsce i w ten sposób dopomóc do wyjaśnienia stanowiska Związku w tej sprawie i skrystalizowania wytycznych postępowania, obowiązującego jego członków.

Ostatnie lata stoją pod znakiem ogromnego rozwoju ZHP. Rozszerzająca się gwałtownie organizacja napotyka w swym ofensywnym rozmachu na nowe grupy młodzieży i nowe problemy — dotąd niemal niedostrzegane.

Tak naprzykład rozpęd organizacyjny ogarnął od roku 1932 wielkie masy dzieci w wieku przedharcerskim (zuchy). Od roku 1933 datuje się zdecydowany napływ do Z. H. P. dzieci i młodzieży wiejskiej. W tym samym okresie garnąć zaczynają się do harcerstwa masy młodzieży emigracyjnej. W nienotowanych dotąd liczbach ciągnie do ZHP. nauczycielstwo. Szkolnictwo poczyna przejmować metody skautowe do nauczania, powstawać zaczynają liczne gromady i drużyny specjalne (głuchoniemych, leżących w szpitalach etc.).

Jest więc zjawiskiem najzupełniej naturalnem, że i młodzież mniejszości narodowych, zamieszkujących Polskę, została wciągnięta w ten wir rozpędu harcerskiego. Wszak Rzeczpospolita zamieszkiwana jest przez zgórą dziesięć miljonów niepolaków, to znaczy, że na dwóch Polaków przypada jeden niepolak. Rozrastająca się z miesiąca na miesiąc organizacja musiała wcześniej czy później stanąć wobec tego problemu, musiała rozpocząć jego rozwiązywanie zarówno w płaszczyźnie psychicznej, jak i praktycznej.

To też w ostatnich latach daje się zauważyć znaczny zwrot psychiczny w całości ZHP. Zniknęły dawne koncepcje, dążące do ograniczenia ZHP. wyłącznie do młodzieży katolickiej. Zniknęły ongiś silne prądy odgraniczenia się od żywiołów niepolskich wogóle. Daje się wyczuwać, że obecnie ZHP. dojrzał psychicznie do przyjmowania w swe szeregi młodzieży wszystkich mniejszości aryjskich. A i praktycznie coraz większa ilość młodzieży mniejszości narodowych skupia się w drużynach i gromadach, zaś władze harcerskie centralne i chorągwiane stają coraz częściej wobec

problemów organizowania jednostek narodowościowych autonomicznych. Niestety — statystyki ZHP. nie grupują odpowiednich danych, spostrzeżenia więc powyższe oparte są wyłącznie na luźnych obserwacjach i licznych rozmowach.

Ostatni rok postawił nas wobec problemu mniejszościowego najtrudniejszego — żydowskiego.

Najtrudniejszego, gdyż:

1. Wokół żadnej grupy narodowościowej w Polsce nie nagromadziło się tyle uprzedzeń i tyle namiętności, co wokół Żydów.
2. Mniejszość żydowska przedstawia element najbardziej różny w stosunku do elementu polskiego (rasa, kultura, religja, język, struktura ekonomiczna etc.).
3. Będąc rozsiani po całym kraju, stykają się Żydzi na najszerszej płaszczyźnie z elementem polskim, przez co płaszczyzna tarć jest szersza, niż w stosunku do innych mniejszości.
4. Antysemityzm hitlerowskich Niemiec, promieniujący na cały świat, silnie oddziałuje na sąsiednią Polskę.

Jeżeli chodzi w szczególności o Z. H. P., dodać tu należy trudność specjalną, wypływającą z miejskiego charakteru naszej organizacji. Z. H. P. obecnie jest złożony w 80 proc. z młodzieży miast i miasteczek. O ile więc mniejszości nprz. słowiańskie, par excellence wiejskie, nie są odczuwane przez Z. H. P. w sensie ilościowym, o tyle zachodzi obawa, że mniejszość żydowska, skupiona prawie wyłącznie w miastach (35 proc. ludności miast stanowią Żydzi) zaciążyć może znacznie na organizacji.

Wyżej wyszczególnione trudności! [1]) zaciążyły niekorzystnie nad nasuwającym się rozwiązaniem problemu młodzieży żydowskiej, garnącej się do harcerstwa.

Owo „garnięcie się“ Żydów do Z. H. P., obserwowane w niewielkich ilościach od zarania harcerstwa, wzrosło znacznie w okresie ostatniej ofensywy. Na kursy nasze coraz częściej zgłasza się nauczycielstwo żydowskie. Do drużyn i gromad coraz liczniej pragnie wstępować młodzież żydowska. Wielkie organizacje żydowskie pragną współpracować z Z. H. P. (nprz. Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski).

Z. H. P, musi rozwiązać nasuwający się problem. Nie da się długo utrzymać polityka niedostrzegania zjawiska, jeśli się nie chce wprowadzić chaosu w poczynania poszczególnych jednostek organizacyjnych lub poszczególnych grup instruktorskich.

* * *

Cztery są główne kryterja, które powinny rozstrzygnąć o takiem czy innem ustosunkowaniu się Z. H. P. do omawianego problemu:

1. Wymagania etyki i moralności i prawa harcerskiego,
2. Postulaty polskiej racji stanu,

---

[1]) O dodatnich właściwościach mniejszości żydowskiej, wyróżniających ją korzystnie z pośród innych mniejszości w Polsce — nie piszę, gdyż tematem tej pracy nie jest ogólne rozpatrywanie „kwestji żydowskiej“.

3. Ustosunkowanie się do problemu międzynarodowego ruchu harcerskiego.
4. Postulaty organizacyjnej polityki Z. H. P.

* * *

Nie będę w niniejszych rozważaniach kusił się o rozpatrzenie problemu włączenia młodzieży żydowskiej w orbitę Z. H. P. w świetle wszystkich czterech kryterjów. Nie będę też szkicował projektów takiego czy innego rozwiązania sprawy.

Pragnę jedynie, możliwie wyczerpująco, wyjaśnić punkt „4" wyszczególnionych kryterjów, podając jak do „problemu żydowskiego" ustosunkował się międzynarodowy skauting, jak rozumie on i w życiu realizuje prawo: „Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza".

* * *

ZACZNĘ OD PRZYTOCZENIA POGLĄDÓW SKAUTA NACZELNEGO, LORDA POWELLA.

Podstawowym postulatem dla B. P. jest oparcie ideologji skautowej o religję. „Oczekuje się, że każdy musi należeć do jakiegoś wyznania religijnego i brać udział w jego nabożeństwach" — tak brzmi pierwszy punkt odnośnego regulaminu, opracowanego przez B. P. dla angielskiej organizacji skautowej, a ztwierdzonego przez głowy „wszystkich rozmaitych wyznań, reprezentowanych w naszej Radzie" (Wskazówki dla Skautmistrzów, str. 109).

Charakterystycznem dla tej definicji — jak i dla całego regulaminu „religijnego" — jest to, że mówi się w nim wyłącznie o „wyznaniach religijnych" wogóle — nigdy zaś o wyznaniach chrześcijańskich, czy też religjach chrześcijańskich. Aczkolwiek bowiem B. P. niemal we wszystkich swych dziełach omawiających skauting, wyprowadza go z ducha chrześcijańskiego, — tem nie mniej nigdzie nie ogranicza go do młodzieży chrześcijańskiej. Podane niżej wiadomości o stosunkach religijnych zarówno skautów w Zjednoczonem Królestwie jak i w Imperjum Brytyjskiem — potwierdzają, że młodzież wyznań niechrześcijańskich ma pełny i równorzędny dostęp do drużyn z młodzieżą wyznań chrześcijańskich.

Rozwijając szczegóły stosunków religijnych w skautingu, B. P. podaje, że mogą być zakładane zarówno drużyny grupujące młodzież jednego wyznania, jak i drużyny wyznaniowo mieszane.

„Należy dobrze to zrozumieć, że drużyna może należeć w całości do jednego Kościoła lub wyznania.... Większość jednak naszych drużyn jest międzywyznaniowa, mając chłopców różnych wyznań w swych szeregach" (Wskazówki dla skautmistrzów III. 112).

Niestety, nie udało mi się wyszukać dosłownej opinji Skauta Naczelnego o stosunkach do religji żydowskiej. Zwróciłem się więc zastępczo do obu naszych delegatów do Komitetów Międzynarodowych — druhny Olgi Małkowskiej i druha Tadeusza Strumiłły, prosząc o scharakteryzowanie swych wrażeń z kilkakrotnych zetknięć się z lordem Baden Powellem i jego najbliższem skautowem otoczeniem.

DRUHNA OLGA MAŁKOWSKA:

„Wiem, że B. P. jest wielkim zwolennikiem tolerancji religijnej i nieraz słyszałam jak mówił, że o ile jakaś religja nie jest przeciwna idei skautowej (a więc

naprzykład — nie popiera ludożerstwa etc). — to niema powodu niedopuszczania jej wyznawców do skautingu. Skaut Naczelny lubi cytować słowa Chrystusa z Pisma Świętego, powiedziane do apostołów: „Kto nie jest przeciw wam, z wami jest“. Uważa on, że skauting jest jedynym znanym mu terenem, na którym taka różnorodność religij, wyznań, sekt się jednoczy. W Indjach skauting jest jedyną organizacją, która potrafiła przełamać przesądy kastowe i młodzież należąca do różnych kast obozuje razem. Jest to rzecz dla Indyj niesłychana.

O żydach nigdy z nim nie rozmawiałem, bo Anglja niema „kwestji żydowskiej“.

DRUH TADEUSZ STRUMIŁŁO:

„Baden Powell nie lubi mówić o konkretnych konfliktach, woli się zastanawiać nad rzeczami pozytywnemi. Nie mówi więc o antysemityzmie, przytacza zato czasem fakty współpracy, uczynnej pomocy, tolerancji i sądzi, że takie fakty trzeba mnożyć. Zbyt jest jednak realistą, aby forsować coś, co budzi uzasadniony i stanowczy sprzeciw, jeżeli podstawą sprzeciwu nie są momenty przeciwne ideologji skautowej. Konkretnie: nie może być mowy o zasadniczem wykluczeniu żydów od udziału w ruchu skautowym, albo odmawianiu z drugiej strony jakiejkolwiek organizacji prawa uznania się za jednowyznaniową, jak i międzywyznaniową. W tym ostatnim wypadku dopuszcza się zarówno mieszanie wyznań w tej samej drużynie, jak i wyłączność wyznaniową drużyn przy międzywyznaniowości organizacji.

Był czas, że odrębne organizacje skautowe żydowskie z wielu krajów domagały się przyjęcia do Biura Międzynarodowego. Odrzucono te wnioski i ustalono zasadę jedności zewnętrznej reprezentacji w każdym kraju, o ile możności — na podstawie sfederowania, rozmaicie zresztą organizowanego.

Żadnych uchwał na konferencjach Międzynarodowych w sprawie żydowskiej nie było. W Kopenhadze podkreślono jednak, że dążnością skautingu musi być z jednej strony pogłębienie wiary i praktyki w każdem wyznaniu, z drugiej — uznanie braterstwa między drużynami różnych religij i że **żadna różnica wiary, języka i rasy nie powinna wykluczać kogokolwiek od dobrodziejstwa przynależności do ruchu Skautowego“.** (P o d k r e ś l e n i a a u t o r a a r t y k u ł u):

* * *

Przytoczone powyżej rozważania znajdują jaskrawe i niedwuznaczne uzupełnienie w świetle realnych faktów:

a — Do Skautowego Biura Międzynarodowego należy szereg organizacyj skautowych niechrześcijańskich (nprz. — Japonja, Indje, państwa Mahometańskie etc).

b — Międzynarodowe Zloty skautów (Jamboree) traktowały zawsze religję Mojżeszową jako religję pokaźnej ilości skautów, obecnych na zlotach. Wystąpiło to szczególnie wyraźnie na Jamboree w Gödöllö, gdzie urzędwe komunikaty Komendy Zlotu, ogłaszając o wszelkich uroczystych nabożeństwach, podawały organizowane na terenie Zlotu nabożeństwa żydowskie w grupie głównych kultów religijnych. Na nabożeństwa te schodzili się zarówno liczni poszczególni skauci, jak i całe drużyny skautowe żydowskie, przynależne do różnych organizacyj skautowych poszczególnych panstw.

Poniżej uczynię przegląd rozwiązywania „sprawy żydowskiej“ przez główne i najbardziej w tem zainteresowane organizacje skautowe. Przy sposobności pragnę podziękować druhowi Henrykowi Kapiszewskiemu, Komisarzowi Międzynarodowemu Z. H. P., za pomoc w zebraniu potrzebnych do tego przeglądu materjałów.

* * *

ANGLJA:

Przytaczam dosłowny tekst raportu, nadesłany przez hm. Jana Drewnowskiego z Londynu:

„Zagadnienie skautingu żydowskiego właściwie nie istnieje w Anglji, spowodu niedużej liczby Żydów.“

„Sjonistycznych organizacyj żydowskich (skautowych) w Anglji niema zupełnie.“

„Chłopcy Żydzi są przyjmowani narówni z chrześcijanami do angielskich drużyn skautowych typu „otwartego“ (open). Można tu przypomnieć, że drużyny angielskie dzielą się na „otwarte“ (open) i „kontrolowane“ (controlled). Kontrolowanemi nazywane są drużyny istniejące przy kościołach i w pewnym zakresie tym kościołom podlegające. W tych drużynach obowiązuje jednolitość wyznaniowa wszystkich członków. Nie są więc przyjmowani nietylko Żydzi, ale także członkowie innych wyznań chrześcijańskich. Przy przyjmowaniu do drużyn „otwartych“ — wyznanie nie gra roli.“

„Istnieją drużyny skautowe czysto żydowskie. Należą więc one do typu kontrolowanych. Władzą kontrolującą są gminy wyznaniowe żydowskie lub szkoły. Drużyny te są prowadzone przez skautmistrzów — Żydów. Należą one na zwykłych zasadach do Boy Scouts Association, t. zn. do terytorjalnych dystryktów (hufców) i „countries“ (chorągwi). Istnieje coś w rodzaju rady skautmistrzów żydowskich, ale jest to ciało o zupełnie prywatnym charakterze, nie stojące w żadnym stosunku organizacyjnym do Głównej Kwatery. Wspomnieć można, że wielkie wyznania chrześcijańskie mają (przeciwnie do Żydów) dość rozbudowaną własną skautową organizację nadrzędną, jak naprzykład — komendy djecezyj i t. p., uznawaną przez Główną Kwaterę.“

„Drużyny czysto żydowskie są nieliczne.“

* * *

U. S. A.

Badający sprawę — na prośbę naszego Komisarza Międzynarodowego — urzędnik naszej Ambasady w Waszyngtonie, charakteryzuje sytuację w następujący sposób:

„Na terenie Stanów Zjednoczonych Żydzi wstępują naogół do ogólnoamerykańskiej organizacji Boy Scouts of America, bez specjalnego wyróżnienia. Przy organizacji tej egzystuje natomiast „Jewish Advisory Council“ o charakterze doradczym dla spraw żydowskich.“

„Niektóre synagogi formują jednak oddziały żydowskie, które są całkowicie podporządkowane naczelnej organizacji Boy Scouts of America. Zwyczaj ten jest motywowany praktycznemi ułatwieniami skupiania młodzieży w gmachach lub na placach, należących do synagog, względnie szkół żydowskich“.

Licznych szczegółów w sprawach udziału żydowskiej młodzieży w organizacji skautowej amerykańskiej — dostarcza książeczka: „Scouting and the Jewish Boy“

(Skauting a chłopiec żydowski), będąca oficjalnem wydawnictwem skautowej organizacji amerykańskiej (Published by Boy Scouts of America).

Przedmowa tej książeczki brzmi:

„Książeczkę niniejszą wydano w tym celu, by wzbudzić większe zrozumienie i zainteresowanie dla żydowskiego ruchu skautowego oraz jego formacyj i dla rozpowszechnienia go wśród chłopców żydowskich. Niema tu mowy o specjalnym skautingu żydowskim, ponieważ Komitet Dla Stosunków Skautowych z Instytucjami Żydowskiemi idzie ręka w rękę z poczynaniami Głównej Kwatery Boy Scouts of America. Polityka Komitetu idzie w tym kierunku, by wszystkie istniejące odłamy skautowe żydowskie zjednoczyć i poddać pod kierunek Boy Scouts of Amerika".

Następnie znajdujemy rodzaj protokółu organizacyjnego Skautowego Komitetu Żydowskiego.

„4 listopada 1926 roku zebrała się grupa ludzi, składająca się z 20 rabinów i świeckich — z przywódcami amerykańskiego skautingu w tym celu, by stworzyć wspólny program amerykańsko-żydowskiego ruchu w całym kraju. Przy otwarciu posiedzenia oświadczył M. Mortimmer L. Schiff, wiceprzewodniczący i komisarz międzynarodowy B. Sc. of A., że międzynarodowy ruch skautowy jest najpewniejszym i najlepszym środkiem do usunięcia obecnych nieporozumień świata. Zaznaczył nadto, że skauting oczekuje pomocy i poparcia swych celów ze strony całego społeczeństwa."

„Mr. James E. West — Naczelnik Głównej Kwatery, omówił zagadnienia religijne ruchu. Twórcy ruchu skautowego starają się wyzyskać pomoc kościołów i świątyń, aby przy pomocy całego ich wpływu pociągnąć chłopców w szeregi skautowe. Niema różnicy, czy chłopiec jest katolikiem, protestantem czy żydem, byle tylko był religijnym. Tę konieczność podstawową dobrego obywatela winien każdy mieć na oku. Każda drużyna, hufiec i chorągiew naszej organizacji przywiązuje do życia religijnego dużą wagę. I tylko te osoby, które uznają te zasady za swoje, mogą stać się godnemi przywódcami i wykonawcami programu skautowego."

„Mr. Ray O. Wyland, kierownik Amerykańskiego Biura Społeczności Kościelnych (Chrześcijańskich) dla Kontaktu ze Skautingiem — podkreślił cele społeczności kościelnych, które popierają ruch skautowy. Katolickie i protestanckie stowarzyszenia kościelne mają przygotowaną odrębną literaturę, umożliwiającą stworzenie wspólnej platformy postępowania dla całego ruchu. Wyraża przeto przekonanie, że i żydowski odłam, reprezentowany przez Komitet żydowski, może przyczynić się do prawdziwego pojęcia celów i zadań skautowych wśród młodzieży i całego społeczeństwa żydowskiego, przez rozpowszechnianie dotychczasowej literatury skautowej, zapoczątkowanie wydawnictw specjalnych etc."

„Wynikiem obrad było założenie Komitetu dla Stosunków Skautowych z Instytucjami Żydowskiemi."

Z artykułu Naczelnika GKH. amerykańskiej — James E. West, dowiadujemy się, że organizacja B. Sc. of. Am., najliczniejsza organizacja skautowa świata, posiada trzy komisje religijne, opiekujące się życiem religijnem całej organizacji.

Są to komisje korporacyj katolickich, protestanckich i żydowskich.

FRANCJA:

Niżej podana charakterystyka wychodzi z pod pióra p. Marty, członka Międzynarodowego Komitetu Skautowego i Komisarza Międzynarodowego Eclaireurs de France.

„Istnieje we Francji stowarzyszenie, zwane Les Eclaireurs Israëlites de France. Uprawia ono autentyczny skauting i jest ożywione doskonałym duchem. Żądało oficjalnego uznania przez Biuro Międzyfederalne i przez Biuro Międzynarodowe. Myśmy zawsze odmawiali, proponowaliśmy natomiast wejście do stowarzyszenia des Eclaireurs de France, na prawach stowarzyszenia półautonomicznego, mającego hierarchję specjalną szefów i komisarzy. Owa organizacja skautowa żydowska uważała za stosowne odmawiać."

„Mamy z nimi stosunki uprzejme i żadne trudności nigdy dotąd między nami nie powstawały. Nie są oni jednak zapraszani na żadne nasze zbiórki oficjalne i tylko wyjątkowo upoważniamy czasem tego lub innego spośród ich szefów do przejścia naszej szkoły instruktorskiej w Cappy."

„W organizacji naszej nie istnieją drużyny żydowskie, lecz mamy dość liczne grupy młodzieży żydowskiej w naszych drużynach zwykłych, do których ich przyjmujemy bez jakichkolwiek restrykcyj."

„Reasumując: nie istnieje dla nas żaden inny problem żydowski, jak tylko obecność obok nas l'Association des Eclaireurs Israëlites de France. W tym dniu, gdy zaakceptują oni wejście do Fédération des Eclaireurs de France na warunkach, które im zaproponowaliśmy i które zostały przez Skauta Naczelnego Lorda Baden Powella za bardzo liberalne i rycerskie uznane, w tym dniu będziemy szczęśliwi, przyjmując ich do siebie. Wydaje się jednak, że tego nie uczynią, gdyż, o ile wiem, weszli oni teraz do międzynarodowego ruchu młodzieży żydowskiej." (prawdopodobnie — syjonistycznego — uwaga A. Kam.)

* * *

WĘGRY:

Odpowiadając na ankietę dha Kapiszewskiego, Komisarz Międzynarodowy Węgier pisze:

„Ponieważ na Węgrzech nie istnieją żadne organizacje skautowe prócz węgierskiej — niema również osobnej organizacji żydowskiej."

„Są wprawdzie drużyny skautowe żydowskie, znajdują się one jednak w organizacji węgierskiej i są traktowane narówni z drużynami węgierskiemi. W zasadzie przyjmuje się żydów do drużyn nieżydowskich. W Budapeszcie, gdzie jest znaczny odsetek żydów, jest wiele drużyn, w których jest więcej aniżeli 50 % żydów."

„Czysto żydowskie drużyny skautowe osiągają zazwyczaj lepsze wyniki w skautowaniu. W węgierskiej organizacji niema ograniczeń dla żydów."

„Jednakże każda drużyna ma prawo wyboru w przyjmowaniu swych członków. Są zatem drużyny, które żydów nie przyjmują."

* * *

RUMUNJA:

Płk. U. Simboteanu, komisarz międzynarodowy, pisze:

„W Rumunji element żydowski jest tak samo liczny, jak w Polsce, nadewszystko zaś w Mołdawji.“

„Nie mamy drużyn żydowskich.“

„Są poszczególni skauci-Żydzi w składzie zastępów normalnych.“

„Powstanie autonomicznej drużyny żydowskiej nie jest możliwe w Rumunji.“

„Żydzi są przyjmowani jako obywatele rumuńscy.“

„Jedyne restrykcje, jakie stawiamy, idą w tym kierunku, aby oblicze naszych drużyn było zawsze obliczem państwowem rumuńskiem (Que la phisionomie des troupes soit toujours celle d'une troupe nationale Roumaine).“

* * *

JUGOSŁAWJA:

Komisarz Międzynarodowy Związku Jugosłowiańskiego podaje:

„Ani żydowski problem wogóle, ani problem żydowskiego skautingu nie jest u nas otwarty. Jeżeli się gdzie pojawi — zostaje zlikwidowany przez Ministerstwo Wychowania Fizycznego na podstawie ustawy, która dosłownie głosi: „Zabrania się organizowania stowarzyszeń wychowania fizycznego na rasowej lub wyznaniowej podstawie.“

„Co innego, że są u nas bardzo często członkami organizacji Żydzi i nikt im nie śmie robić w organizacji żadnych przeszkód.“

To ostatnie — miałem możność stwierdzić przed rokiem, gdy skonstatowałem, że wśród trzech bodaj najpoważniejszych instruktorów skautowych jugosłowiańskich, delegowanych do przyjrzenia się polskim zuchom, był Żyd, hufcowy hufca niszańskiego.

* * *

AUSTRJA:

„W Austrji istnieją skauci syjonistyczni (Haszomer Hacair, Brit Trumpeldor i być może jeszcze jacyś inni, którzy nam są nieznani“.

„Organizacje te nie są połączone żadnemi stosunkami ani z nami —(opis ten podaje komisarz międzynarodowy Oesterreichischer Pfadfinderbund) — ani z Biurem Międzynarodowem.“

„W organizacji naszej niema żadnej drużyny całkowicie żydowskiej. Większość drużyn chorągwi wiedeńskiej jest międzywyznaniowa. Procent Żydów w drużynach waha się między 5 a 60%. Mamy także w Wiedniu kilka drużyn chrześcijańskich, które przyjmują Żydów tylko wyjątkowo, tak samo jak chorągwie tyrolska i salzburska.“

„W zasadzie przestrzegamy mocno, aby skauci-Żydzi wypełniali sumiennie swe obowiązki religijne, tak samo — jak skauci protestanccy lub katoliccy.“

„Pragnę zauważyć, że uważamy za nasz ważny obowiązek skautowy, przyjmować do naszych szeregów młodych ludzi wyznania żydowskiego, którzy mają mentalność austrjacką i austrjacki patrjotyzm.“

„Z tą właśnie młodzieżą łączymy najlepsze nadzieje i przeciwnie, młodzi Żydzi, którzy nie posiadają (lub nie posiadają jeszcze) tych właściwości, lub którzy są

zorjentowani na lewo — nie trzymają się długo naszej organizacji i staramy się ich eliminować."

Należy dodać — że sporo trudności miała skautowa organizacja austrjacka w okresie powojennym z napływowym elementem żydowskim ze wschodu. Młodzież tego typu nie czuła się dobrze w drużynach austrjackich, a i skauci austrjaccy nie czuli się z nią dobrze. Zbyt wielka była różnica kultury i mentalności. Dlatego też naogół młodzież żydowska „wschodnia" nie utrzymała się w drużynach austrjackich.

* * *

CZECHOSŁOWACJA:

Nie posiadając miarodajnych oświetleń zagadnienia żydowskiego w Svazie Czechosłowackim, ograniczę się do stwierdzenia, że na Jamboree w Gödöllö w ramach reprezentacji czechosłowackiej znajdowała się grupa skautów-Żydów, którzy mieli nawet własną rytualną kuchnię obozową.

* * *

PALESTYNA:

W badenpowellowskiej, skautowej organizacji palestyńskiej... Żydów niema!

Istnieją coprawda liczne skautowe grupy syjonistyczne, lecz nie wchodzą one w skład oficjalnej, państwowej organizacji skautowej.

Tak więc z jednej strony istnieje oficjalna, państwowa organizacja — wyglądająca jak prawdziwa wieża Babel (Anglicy, Arabowie, Ormianie, Grecy etc., protestanci, prawosławni, katolicy, syryjczycy, greko-katolicy, muzułmanie etc.) — z drugiej — nieoficjalny skauting żydowski. Coprawda organizacja oficjalna nie broni chłopcom żydowskim wstępu do swoich szeregów, czego najlepszym dowodem były jamborowe spotkania Polaków z Palestyńczykami, doskonale mówiącemi po polsku i wypytującemi się z zainteresowaniem o Radom, Łódź etc. Tem niemniej jednak wielkie masy młodzieży żydowskiej skupiają się we własnych, niezależnych, drużynach.

Przyczyna tego zjawiska tkwi z jednej strony w międzynarodowej polityce skautowej, nie chcącej uznawać innych organizacyj skautowych, jak tylko państwowe, z drugiej zaś strony — w żarliwym, syjonistycznym nacjonalizmie młodzieży żydowskiej, niemogącej się pogodzić z tem, że będzie tylko jedną z grup narodowościowych skautingu palestyńskiego, podlegającego jako całość nie bezpośrednio Biuru Międzynarodowemu — lecz komisarzowi zagranicznemu skautingu angielskiego.

Oto jak sprawę tę referuje oficjalne sprawozdanie, nadesłane z Jerozolimy:

„Niema żydowskich drużyn w palestyńskim męskim ruchu skautowym. Żydowskie drużyny, które istnieją obecnie, nie mogą być jeszcze oficjalnie uznane, gdyż uchylają się od nadzoru Komisarza Zagranicznego Brytyjskiej Głównej Kwatery. Przyjacielski duch istnieje jednakże między Ass. B. Sc. i temi drużynami i ma się nadzieję, że z czasem nastąpi zjednoczenie kompletne między niemi. Krok naprzód w tym kierunku zrobiła wizyta Komendanta Szkoły Instruktorskiej w Gilwell Parku — Mr. I. J. Wilsona w Palestynie. Dyskutowano wówczas nad umożliwieniem zjednoczenia żydowskich skautów z organizacją Baden Powella."

* * *

Reasumując, stwierdzić należy, że

1. W Anglji — Młodzież żydowska przyjmowana jest bez ograniczeń do skautowych drużyn międzywyznaniowych, oraz ma swobodę zakładania drużyn własnych, w ramach organizacji skautowej angielskiej.
2. W U. S. A. — Tak samo.
3. W Jugosławji — Młodzież żydowska jest przyjmowana do ogólnych drużyn skautowych bez jakichkolwiek ograniczeń, nie może jednak zakładać drużyn narodowościowych.
4. W Austrji — Młodzież żydowska jest przyjmowana do ogólnych drużyn skautowych, z tem — że najchętniej widzi się w drużynach młodzież żydowską o kulturze i mentalności austrjackiej. Mogą być jednak drużyny wyznaniowe, n. p. czysto katolickie.
5. W Rumunji — To samo.
6. We Francji — Młodzież żydowska przyjmowana jest bez ograniczeń do skautowych drużyn Eclaireurs de France. Istniejąca niezależna organizacja żydowska skautowa (Syjoniści?) uchyla się od przyjęcia zaproszenia do sfederowania się z jedną z organizacyj skautowych francuskich.
7. W Palestynie — Sytuacja podobna jak we Francji.
8. Na Węgrzech — Młodzież żydowska przyjmowana jest do drużyn normalnych, z tem — że równocześnie mogą być w organizacji drużyny wyznaniowe (n. p. katolickie). Istnieją też w organizacji osobne drużyny żydowskie, traktowane równorzędnie ze wszystkiemi drużynami.

Na podstawie wyżej przytoczonych materjałów stwierdzić należy, że:

1. Skauting międzynarodowy wyciąga pełną konsekwencję z IV. punktu prawa harcerskiego i życiem organizacyjnem potwierdza, iż „skaut w każdym widzi bliźniego i za brata uważa każdego innego skauta“.

2.Dopuszczając młodzież żydowską w pełni do swoich szeregów — zapewnia jednocześnie skauting swoim jednostkom organizacyjnym możność zrzeszania się wyznaniowego, jeśli to uważają za wskazane. Różne kraje w różny sposób rozwiązują to zagadnienie. Dominuje wszakże koncepcja łączenia w ramach jednej organizacji zrówno drużyn wyznaniowych jak i międzywyznaniowych.

3. Żadna organizacja skautowa świata ani Biuro Międzynarodowe nie godzi się na istnienie niezależnej od organizacji kraju ojczystego — organizacji mniejszościowej. Tak więc niema szans uznania za badenpowellowską żadna organizacja skautowa żydowska, jeśli nie wejdzie w skład miejscowej (państwowej) organizacji skautowej, przez Biuro Międzynarodowe już zarejestrowanej.

Aleksander Kamiński.

K r o n i k a

Odprawa Komendantek Chorągwi Harcerek w dniu 10 i 11 listopada 1935 r.

Ze względu na programowy charakter odprawy na punkcie pierwszym porządku jej obrad znalazło się zagadnienie o r g a n i z a c j i p r a c y. Dyskusję zainicjował referat Dhny hm. Ireny Lewandowskiej.

Tezy referatu.

1. PRACA MŁODZIEŻY w Harcerstwie rozumiana jest: jako środek wychowawczy dla ukształtowania pożądanych dyspozycyj psychicznych, i jako cel wychowawczy w sensie zdobycia umiejętności zorganizowania własnego życia bogatego duchowo, pożytecznego społecznie, samodzielnego ekonomicznie.

O ile wykorzystuje się dostatecznie wartości wychowawcze pracy — o tyle nie docenia się jej wagi, jako kwestji ekonomicznej, stojącej przed starszemi dziewczętami. Dorywcze imprezy zarobkowe drużyny nie wprowadzają pojedyńczej harcerki w treść zagadnień gospodarczych i zawodowych.

Przejście dziewcząt do pracy zarobkowej zbiega się z opuszczeniem szkoły, organizacyj szkolnych, a także przeważnie i drużyny. Następuje ewolucja stosunku do pracy — pracę dobrowolną i samorzutną zastępuje praca „z obowiązku", traktowana niechętnie, własną inicjatywę — konieczność przystosowania się do ustalonych wzorów; czynniki wychowawcze — wartościowanie wysokością stawki płacy. Towarzyszy jej zwykle rozczarowanie i negatywna ocena etyki społecznej. Zjawia się konieczność samodzielnego organizowania warunków życia na tle najtrudniejszego okresu biologicznego (okresu dojrzewania) i słabych sił fizycznych. Wniosek: Harcerstwo musi zapewnić ciągłość wychowawczą do całkowitej dojrzałości życiowej.

2. URABIANIE PRACOWNIKA wymaga zespolenia wartości osobotwórczych i ekonomicznych pracy.

Usunięcia poczucia przymusu motywem społecznej przydatności każdej pracy; możliwości twórczości indywidualnej w każdej sytuacji.

Postulaty wobec pracownika: dobrowolność w pracy obowiązkowej, maksymalizm wysiłku, dokształcanie ogólne i zawodowe, samokrytycyzm, odpowiedzialność za pracę wobec siebie i społeczeństwa. W młodzieży podnieść bohaterskie walory pracy. Ideałem pracownika jest zawodowiec uspołeczniony. W obecnej sytuacji częstem zjawiskiem jest brak pracy dla ludzi i brak ludzi do pracy.

Rozwiązanie przez: pomoc przy wyborze zawodu (uświadamianie zamiłowań przez sprawności, tworzenie bibljoteczek zawodowych, przykłady wielkich zawodowców, podkreślenie obywatelskich wartości zawodów), systematyczne pośrednictwo zawodowe w drużynach starszych dziewcząt, planowe przysposobienie zawodowe przez kursy i warsztaty, współdziałanie w pośrednictwie zawodowem.

3. STRUKTURA ZAWODOWA Z. H. P. wykazuje, że większość naszej młodzieży to element rzemieślniczy. W tej chwili mamy około 3000 dziewcząt pozaszkolnych bez pracy, 1148 — nauczycielek, 1944 — innych zawodów, oraz około 55 tys. młodzieży niezarobkującej. Drużynowe starszych dziewcząt winny interesować się całokształtem sprawy pracy młodzieży i kobiet w Polsce, postulatami ochrony pracy. Śledzić stale w prasie, w wydawnictwach sprawozdawczych aktualny stan rynku pracy, zarządzenia w sprawie czasu pracy, płacy, urlopów, warunków zdrowotnych.

Współdziałać w dążeniach do polepszenia tych warunków, nawiązać porozumienie z apolitycznemi związkami zawodowemi, podjąć organizację urlopów letnich, tanich obozów, wypoczynków.

Obecny stan sprawy młodzieży pracującej wskazuje pilną konieczność jej zorganizowania, dostarczenia jej treści ideowej.

4. Z. H. P. WOBEC ZAGADNIEŃ PRACY. Jak w odniesieniu do jednostki dążymy do sharmonizowania wartości osobotwórczych i ekonomicznych pracy, tak wszystkie przedsięwzięcia dochodowe drużyn, hufców, czy Chorągwi muszą stanowić jednocześnie czynnik pożyteczny społecznie.

Wszelka wytwórczość musi być uzasadniona istotną podażą; zbywanie rzeczy nikomu nieprzydatnych jest wyrabianiem filantropijnego stosunku do naszej pracy zarobkowej. Należy przytem wykorzystać możliwości regjonalne.

Warsztaty wytwórcze muszą być realizowane na podstawach kalkulacji wyłącznie gospodarczej (unikać przeciążania personelem organizacyjnym). Odznaczać się winny wzorowością wytworów, sprawnością działania, harcerskiem współżyciem pracowników, dbałością o warunki ich pracy, ze strony pracowników — najlepszem wypełnieniem obowiązków.

Rozbudowa sieci warsztatów rozszerzyć może podstawę organizacyjną Z. H. P., zacieśnioną w tej chwili do szkoły, pozwoli objąć szeroko młodzież pracującą, zatrzymać odchodzące obecnie od nas starsze dziewczęta, stanowić etap do stworzenia ruchu społecznego.

DYSKUSJA: W uzupełnieniu referatu dhna hm. J. Łapińska przedstawia dorobek pracy placówek harcerskich. Mówi o sklepie i szwalni w Krakowie, sklepie na Buczu, warsztacie-szwalni w Katowicach, który organizacyjnie jest całkowicie harcerski, funkcjonuje od 2 lat, zatrudnia 20 dziewcząt, daje zarobek pracowniczkom od 1,50 do 3 zł dziennie i w okresie swego istnienia dał Chorągwi zarobek 8000 złotych.

Sklep na Buczu, jakkolwiek daje dochód, jest placówką wewnętrzną i nie ma możliwości rozwoju na szerszą skalę.

Dhna Łapińska przedstawia organizację pracy w Szkole Instruktorskiej. 1. szczegółowego podziału pracy, 2. zmiany przydziałów, 3. wielostronności przydziałów, 4. rozwoju zakresu przydziału — przyczem brane jest pod uwagę szczegółowe obliczanie czasu. Taki podział pracy ma wiele zalet, ujemną jego stroną jest brak poczucia odpowiedzialności za całość. Zmienny przydział zapobiega zmechanizowaniu pracy. Rozwój przydziału polega na tem, że nie odrazu otrzymuje się cały zakres pracy, tylko w miarę dokładnego zapoznawania się z nią, rozszerza się zakres obowiązków. Poza przydziałem pracy w Szkole, po pewnym czasie otrzymuje się również pracę poza kursem, na szerszym terenie.

W dyskusji akcentowano, iż wstępem do ogarnięcia zagadnień gospodarczych winna być porządna gospodarka w drużynie. Planowość pracy powinna być rozwinięta przez wszystkie szczeble organizacyjne, od drużyny do Głównej Kwatery. Tempo przedzlotowe utrudniało porządną pracę.

Pozatem dziedziną zamało wykorzystaną w drużynie jako szkoła pracy są sprawności.

II. Programy prac.

Po przedstawieniu programów prac przez Komendy Chorągwi Dhna Naczelniczka referowała ogólny program Głównej Kwatery.

Wytyczną zasadniczą Głównej Kwatery Harcerek jest „solidna praca". Wszystkie programy Komend Chorągwi muszą to założenie zrealizować, mimo, że nigdzie wyraźnie ono nie zostało uwypuklone. Pracę naszą musimy silnie skonsolidować. Komendantki Chorągwi winny obejmować całość, nie gubić się w szczegółach. Projektów pięknych mamy dużo, braki nasze zaś wypływają stąd, że projekty te nie są dostatecznie realizowane. Muszą być przeprowadzone w 100% — wówczas będziemy silną Organizacją.

Pozatem należy zużytkować dorobek Zlotu, w który włożyło się ogromny wysiłek.

1. PROGRAM WYDZIAŁU PROGRAMOWEGO przedstawia dhna Falkowska.

Praca tegoroczna idzie w kierunku:

a) wykończenia programów starszych dziewcząt przez opracowanie sprawności i próby przewodniczki,
b) opracowywanie materjałów programowych innych wydziałów, jak zuchów, drużyn wiejskich, w. f. i t. p.,
c) współpracy w opracowaniu dorobku programowego Zlotu,
d) przygotowania instruktorskiej konferencji programowej,
e) kontaktu ze „Skrzydłami" i innemi pismami, oraz przewidziane są dojazdy do Chorągwi w sprawach programowych.

W związku z Konferencją Programową ustalono, że odbędzie się ona na Buczu w czasie od 5 do 8 stycznia 36 r.

Tematem konferencji będzie kształcenie starszyzny, pozatem zostanie omówiony Zlot, w związku z czem Chorągwie proszone są o przysyłanie swych uwag.

Z tematów ogólnych zostanie wygłoszony referat „Harcerstwo na tle jego tradycji" — dhna Falkowska, „Cele Harcerstwa" — Chorągiew Warszawska, „Harcerstwo, jako ruch społeczny" — dhna Marcinkowska i Lewandowska.

Udział w konferencji mają wziąć harcmistrzynie z prawem głosu decydującym, podharcmistrzynie w charakterze gości. Obecność Komendantek Chorągwi niezbędna.

2. PROGRAM WYDZIAŁU KSZTAŁCENIA STARSZYZNY przedstawia dhna J. Łapińska.

Program idzie w dwóch kierunkach: programowym i praktycznym. Część metodyczno-praktyczna realizowana jest przez Szkołę Harcerską na Buczu.

W dziedzinie programów Wydział zamierza:

a) zebrać doświadczenia roczne odnośnie próby harcmistrzyni i podharcmistrzyni — poddać je rewizji Konferencji Programowej i ewent. doprowadzić do ostatecznej redakcji prób,
b) opracować projekt próby drużynowej wiejskiej,
c) opracować projekt części ogólnej instruktorki specjalności i sprecyzować części specjalnościowe prób instruktorki: samarytaństwa, administracji,
d) poddać ostatecznej rewizji i ustalić próbę drużynowej zuchów i starszych dziewcząt,
e) opublikować broszurę o linji kształcenia starszyzny, próbach instruktorskich i ich zdobywaniu.

W związku z częścią pracy metodyczno-praktyczną Wydział organizuje szereg kursów w Szkole Instruktorskiej, a mianowicie:

a) kursy metodyczne dla drużynowych harcerek i zuchów,
b) kurs i konferencję drużynowych drużyn wiejskich,
c) kursy instruktorek specjalności samarytańskiej i administracji,
d) kursy drużynowych starszych dziewcząt — zbierając doświadczenia dotychczasowe,
e) w dalszym ciągu będą prowadzone 8-dniowe kursy podharcmistrzowskie,
f) kształcenie czynnych harcmistrzyń ma się odbywać przez powołanie ich do współpracy na kursach instruktorskich.

Ponadto przewidziane są wizytacje szeregu drużyn drużynowych i instruktorek Chorągwi dla sprawdzenia linji programowej pracy w zakresie kształcenia instruktorek, oraz poddanie rewizji dotychczasowej metody kształcenia drużynowych.

Na wiosnę 1936 r. odbędzie się konferencja drużynowych drużyn wiejskich już prowadzących tę pracę w terenie.

3. PROGRAM WYDZIAŁU ORGANIZACYJNEGO przedstawia dhna Lindnerówna.

Program ten obejmie opracowanie nowego wydania książek drużyn, które w najbliższych dniach ukażą się w druku, oraz ksiąg administracyjnych hufca i Chorągwi.

Poza tem Wydział dalej kontynuuje dojazdy do Chorągwi.

4. PRACĘ WYDZIAŁU ZUCHÓW referuje dhna Jadwiga Zwolakowska.

W ciągu ubiegłego roku opracowano nowe programy gwiazdek, obecnie w opracowaniu znajduje się 14 nowych sprawności, rozpoczęto również pracę nad ustaleniem ogólnego pozdrowienia zuchowego.

Pod względem organizacyjnym praca przedstawia się następująco:
a) dążyć do tego, aby przy każdej Komendzie Chorągwi istniał Wydział zuchowy,
b) w większych środowiskach organizuje się hufce zuchowe,
c) w środowiskach o małej ilości gromad są referentki przy hufcach harcerek,
d) drużynowe zuchów są organizowane w zastępy drużynowych, a zastępowe w drużyny zastępowych Instrukcja organizacyjna normuje te sprawy (Okólnik G. K. H.).

W roku bieżącym Wydział projektuje zorganizowanie 2 kursów:
1. obozu zimowego dla hufcowych — koło Wisły,
2. obozu letniego dla kierowniczek wydziałów i hufcowych.

Obozy dla drużynowych zuchów prowadzą Chorągwie, względnie Szkoła Instruktorska na Buczu. Przy tego typu obozach winny znajdować się kolonje zuchowe dla przeprowadzenia na nich ćwiczeń praktycznych.

Ważny jest kontakt między drużyną i gromadą, co szczególnie potrzebne jest przy przechodzeniu zuchów do drużyny, którym winno się dawać odpowiednie zastępowe. Wydział specjalnie apeluje do Druhen Komendantek Chorągwi, aby na obozach drużynowych harcerek zapoznawały drużynowe z pracą zuchową.

W związku z organizacją opracowuje się księgi administracyjne gromady, pozatem w druku jest drugie wydanie „W gromadzie zuchów", oraz zbiór „Piosenek i tańców zuchowych"; Chorągiew Krakowska zaś zbiera inscenizacje zuchowe i obrazki sceniczne.

W dyskusji Komendantki Chorągwi stwierdzają, że wszędzie praca zuchowa jest odpowiednio doceniana — drużynowe gromad kształci się i stawia na równym poziomie z drużynowemi harcerek.

Druhny Węglarzówna, Stipelówna, Sittauerowa — uważają, że nie należy wydzielać gromad w oddzielne hufce ze względu na jednolitość organizacyjną. Drużynowe zuchów są naogół wszędzie wydzielane w oddzielne zastępy.

Dhna Zwolakowska stwierdza, że są jednak Chorągwie, gdzie się o pracy zuchowej nie myślało — w ogólnych odprawach drużynowych minimalną ilość czasu poświęca się zagadnieniu pracy zuchowej. Oddzielne hufce zuchowe podciągałyby poziom pracy — praktyka wykazuje, że taka organizacja pracy wpływa dodatnio na gromady.

Dhna Wierzbiańska stwierdza, że zarówno zuchy, jak i starsze harcerki nie są doczepką do Harcerstwa, lecz jego integralną częścią — objęte taką samą troską, jak drużyny harcerek, które bodaj w gorszem są położeniu, bo niema dla nich specjalnego Wydziału. Ważną jest rzeczą, aby przy wizytacjach mieć kontakt nietylko z gronem instruktorskiem, ale właśnie z drużynami, jak to robi dhna Zwolakowska z gromadami i dlatego ma pełny obraz całej pracy.

5) PROGRAM WYDZIAŁU ZAGRANICZNEGO przedstawia dhna Janina Tworkowska.

Na wstępie daje obraz podziału Polonji Zagranicznej na mniejszości, emigrację europejską i zamorską, oraz rozmaity stan prawny Harcerstwa poza granicami kraju — począwszy od drużyn polskich, wchodzących w skład łotewskiej centrali organizacji gajd aż do Harcerstwa zależnego bezpośrednio od Z. H. P., jak np. w Belgji.

Wytyczne dla rozwoju Harcerstwa Polskiego zagranicą zawarte są we wnioskach I Konferencji kierowników pracy harcerskiej poza granicami Państwa Polskiego, która miała miejsce w 1934 r., oraz I. Rady Naczelnej Harcerstwa Polskiego Zagranicą — z lipca 1935 r.

Konferencja powzięła szereg zasadniczych decyzyj i stwierdziła, że „Harcerstwo jest najwłaściwszą i zasadniczą formą pracy społecznej wśród młodzieży zarówno szkolnej, jak i pozaszkolnej na terenach zagranicznych".

W związku z organizacją konferencja stwierdziła, że „należy dążyć iżby Harcerstwo zagranicą tworzyło samodzielne jednostki organizacyjne, złączone więzią ideową z Z. H. P.", a przynajmniej „by posiadało szerszą autonomję w obrębie innych związków", a także „by naczelne władze organizacyj harcerskich poza granicami Państwa Polskiego były wspólne zarówno dla harcerstwa męskiego, jak i żeńskiego.

Co do strony programowej Konferencja uznała, aby w zasadniczych założeniach była taka sama jak w Z. H. P. — rozbudowana o elementy wiedzy o Polsce dawnej i współczesnej, oraz znajomości języka polskiego.

Kształcenie starszyzny prowadzone jest etapami:

a) obóz na terenie miejscowym,
b) przyjazd kandydatek na instruktorki na kursy do Polski do Chorągwi, ewentl. na kurs Wydziału Zagranicznego.

W roku bieżącym na plan pierwszy wysuwają się w Wydziale Zagranicznym:

a) opracowanie programów stopni i sprawności zuchowych harcerek i instruktorek.
b) przygotowanie kilku wydawnictw z zakresu ideologji i metodyki pod kątem potrzeb harcerstwa zagranicznego,
c) stałe informowanie Komend Zagranicznych o programach krajowych,

2) Pozatem ważne jest:

a) rozwinięcie akcji prasowej w kraju i zagranicą,
b) rozszerzenie i uregulowanie opieki i współpracy Chorągwi krajowych z zagranicznemi.

3) Dalszym etapem pracy jest:

a) dążenie do uregulowania strony prawnej Harcerstwa Polskiego zagranicą,
b) uregulowanie wzajemne Harcerstwa żeńskiego i męskiego w obcych państwach,
c) pobudzenie do silniejszego rozwoju Harcerstwa na niektórych terenach zagranicznych.

Do Wydziału należeć będzie w dalszym ciągu czuwanie nad kształceniem starszyzny zapomocą organizowania różnych kursów w kraju i zagranicą oraz dosyłania odpowiednich książek.

Pozatem Wydział koordynuje pracę, porozumiewając się z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, Światowym Związkiem Polaków z Zagranicy, odpowiedniemi Wydziałami Głównej Kwatery Harcerek i Komendami Chorągwi krajowych.

Na zakończenie dhna Tworkowska odczytała wnioski powzięte na odprawie referentek zagranicznych, organizowanej przez Wydział Zagraniczny, oraz podziękowała Chorągwiom, które współdziałały przy kształceniu starszyzny zagranicznej i przyjmowaniu Polek z zagranicy na Zlocie Jubileuszowym.

6) PROGRAM WYDZIAŁU MIĘDZYNARODOWEGO referowała dhna Zofja de Calier.

W roku bieżącym projektuje się szereg imprez międzynarodowych:

a) kurs dla kierowniczek drużyn chorych i kalek odbędzie się w Londynie w czasie od 27. III. do 3. IV. 1936 r. Z każdej organizacji może wziąć udział 4 delegatki,

b) od 23. VI. do 3. VII. odbędzie się IX. Światowa Konferencja Organizacyj Skautowych Żeńskich w Szwecji.

Na konferencję jadą 2 delegatki, pozatem jednak projektowane jest urządzenie wycieczki instruktorek do Szwecji w czasie konferencji.

c) bezpośrednio po konferencji skautki duńskie urządzają na wyspie Fjonji wielki obóz jubileuszowy z racji 20-lecia skautingu w Danji.

Obóz będzie trwał od 3 do 13 lipca 1936 r. Na obóz ten projektowany jest wyjazd drużyny starszych dziewcząt.

d) od 12 do 15 sierpnia 1936 r. odbędzie się Międzynarodowa Konferencja Starszych skautek w Adelboden w formie obozu dla uczestniczek od 21 do 25 lat. Przewidziany jest wyjazd 8—10 starszych harcerek.

W związku z coraz silniej rozwijającą się akcją międzynarodową ważne jest zachęcanie instruktorek i dziewcząt do nauki obcych języków.

Pożądaną jest również rzeczą, aby wszystkie Komendy Chorągwi prenumerowały pismo międzynarodowe instruktorek „The Concil Fire". Dotychczas prenumeratorek jest bardzo mało.

Wobec zbliżającego się dnia 22 lutego jest zapotrzebowanie na projekt kartki, którą możnaby rozesłać zagranicę z okazji święta międzynarodowego.

Ponieważ korespondencja między Polską a drużynami zagranicznemi jest mało stosunkowo ożywiona — Kierowniczka Wydziału zwraca się z apelem do Komend Chorągwi o nadsyłanie adresów drużyn, względnie dziewcząt, które chciałyby zawiązać kontakt ze skautkami obcych państw.

7) WYDZIAŁ PRZYSPOSOBIENIA DO OBRONY KRAJU — program przedstawia dhna Irena Lewandowska.

Jako zagadnienie ogólne wysuwa się w tej pracy konieczność upowszechnienia p. do o. k. w Harcerstwie, a więc związanie go z określonym wiekiem i stopniem np. wędrowniczki. Powszechność przygotowania jest warunkiem spełnienia obowiązku gotowości do służby w obronie kraju.

Ze względu na różnorodności zamiłowań — uwzględnione w naszych programach — powszechność przygotowania może iść w kilku kierunkach: 1) sanitarnym, 2) gospodarczym, 3) łączności.

Sprawność p. do o. k. ma na celu uzdolnienie do samoobrony osobistej, na tem tle należy zdobywać przygotowanie specjalne, fachowe.

Zadaniem drużyny winno być w pierwszym etapie zdobycie sprawności — najlepiej na obozie, w drugim — obranie kierunku służby fachowej w zastępach, lub całej drużynie.

Zagadnieniem hufca winno być organizowanie dla drużyn mniej licznych obozów sprawności p. do o. k. i kursów fachowych.

Przy hufcu winna znajdować się referentka — odpowiednio przygotowana; organizująca tę pracę.

Wydział p. do o. k. Komendy Chorągwi winien:

a) inicjować i koordynować pracę hufców, będąc ośrodkiem instruktorskim dla referentek hufców,
b) nawiązywać kontakt z innemi organizacjami — szkolącemi fachowo z działów p. do o. k.
c) czuwać nad sprawami p. do o. k. wobec władz pw.

Palącem zagadnieniem jest kwestja kształcenia instruktorek ogólnych i specjalności p. do o. k.

Tegoroczna projektowana akcja G. K. przedstawia się następująco:

a) odprawa referentek, oraz tygodniowy kurs metodyczny od 28. XII. 1935 do 3. I. 1936 r.
b) instruktorski kurs strzelecko-łuczniczy,
c) instruktorski kurs służby polowej,
d) instruktorski kurs łączności i radjotelegrafji,
e) instruktorski kurs sprawności p. do o. k.

W dyskusji podkreślono konieczność niewyodrębniania p. do o. k. z programów, lecz ścisłe łączenie go z pracą drużyn dziewcząt starszych, poruszono szereg kwestyj aktualnych, terenowych, oraz konieczność wydania instrukcji, normującej stosunek p. do o. k. do władz pw. i uznawania sprawności p. do o. k. za równorzędne z hufcami szkolnemi p. w. na terenie szkół średnich.

8) WYDZIAŁ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO — program przedstawia dhna Helena Ter-Gazarówna.

Praca wychowania fizycznego winna ogarnąć wszystkie poziomy wieku w Harcerstwie — od zuchów do starszych harcerek.

Program Wydziału więc idzie we wszystkich kierunkach. Wydział:

a) rozbudowuje i organizuje ośrodki wychowania fizycznego, wodne, śródlądowe i morskie,
b) dąży do zorganizowania referatów wychowania fizycznego i żeglarstwa przy Komendach Chorągwi,
c) kładzie nacisk na organizację prasy w. f.,
d) stara się o tabor wodny i sprzęt w. f. dla obozów centralnych i Chorągwianych, pracuje nad ustaleniem umundurowania morskiego i lądowego żeglarek, załatwieniem kwestji bandery harcerek, dąży do unormowania stosunków z Polskim Związkiem Żeglarskim.

Pod względem programowym w roku bieżącym musi być opracowana:

a) książka „Wychowanie fizyczne w drużynach harcerek“,
b) wytyczne dla referentek Komend Chorągwi o wychowaniu fizycznem w formie instrukcji,
c) programy sprawności w. f. — grupa wodna dla młodszych dziewcząt oraz sprawności gimnastyczki i narciarki.
d) program dla zrzeszeń starszoharcerskich o specjalności wychowania fizycznego,
e) programy prób dla instruktorek w. f.,
f) instrukcja programowa dla jednostki żeglarskiej,
g) uzgodnienie programowe w. f. harcerek z Państwowym Urzędem W. F. i P. W., oraz prób żeglarskich z Polskim Związkiem Żeglarskim.

Dla opracowania programów oraz wyszkolenia instruktorek projektowany jest szereg kursów specjalnych, oraz udział harcerek na kursach w ośrodku szybowcowym.

Do propagandy wychowania fizycznego Wydział dąży przez organizowanie prasy, oraz zawodów narciarskich, pływackich, gier morskich i t. d.

W związku ze sprawami organizacyjnemi dhna Ter-Gazarówna podkreśla silnie konieczność kontaktu z Okręgowemi Urzędami W. F. i P. W., i składanie w terminie sprawozdań z pracy.

III. W związku ze sprawami bieżącemi wyłoniła się dyskusja nad kwestją stosunku do innych organizacyj, oraz roli i kompetencji instruktorów harcerskich przy Kuratorjach Okręgów Szkolnych.

W związku z różnemi trudnościami terenowemi — dhna Naczelniczka zarządziła, aby meldunki o zaszłych faktach były nadsyłane do Głównej Kwatery Harcerek pisemne.

Na tem Odprawę zakończono.

Książki

Dokąd zdążamy!

Dr. Michał Grażyński — Katowice 1935. Wydawnictwo „Na Tropie".

Aby zrozumieć Grażyńskiego jako pisarza harcerskiego, trzeba wpierw ujrzeć go jako harcerskiego wodza. Jest to może dziwaczne zestawienie, bo co ma powierzchowny gest czy prezencja zewnętrzna postaci do jej duchowej sylwetki. Ale przecież te właśnie znaki zewnętrzne niewidzialnych działań myśli i woli w tym właśnie wypadku nie zawodzą. W wypadku dotyczącym Michała Grażyńskiego, naczelnego harcerza Polski. Trzeba było go widzieć przemawiającego przy uroczystem ognisku w Spale lub na kopcu Marszałka na Sowińcu, trzeba było słyszeć jego rozmowy z harcerzami, by nabrać przekonania o gatunku jego publicystyki. A właśnie ukazała się druga harcerska książka Grażyńskiego; tytuł jej: „Dokąd zdążamy".

O ile pierwsza książka: „Gawędy i przemówienia harcerskie" ma charakter zbioru okazjonalnych odezwań się wodza harcerstwa, o tyle ta druga jest niezależnym dokumentem publicystycznym. Nietrudno określić, że wyrosła u zbiegu dwóch — niewspółmiernych zresztą wielce — wydarzeń: śmierci Józefa Piłsudskiego i jubileuszu polskiego harcerstwa. Wydarzenia te, wielokrotnie w toku wywodów wymienione, skłaniają autora do próby syntezy ideowej młodego pokolenia Polski, zgrupowanego w harcerstwie.

Książka „Dokąd zdążamy" obejmuje siedem rozdziałów. Oto ich tytuły: 1) O harcerzach, którzy sięgnęli po zaszczytne miano żołnierzy niepodległości, 2) Nasze hasło naczelne, 3) Problem człowieka, 4) Honor nasz powinien polegać na służbie Ojczyzny, 5) Zespolić instynkt szerokich mas z pojęciem państwa polskiego, 6) Wielkość Polski trzeba wypracować, 7) Harcerz jest dobrym żołnierzem. Same tytuły tłumaczą zasadniczą zawartość książki. Rzut oka na to, co było, postanowienia w sprawie tego, co będzie. Jako programowy najsilniej przemawia rozdział 2-gi, w którym Grażyński sprawę pracy włącza do naczelnego hasła służby społecznej harcerstwa. Charakterystyczny jest cytat z pism Marszałka, który dla mocy swych wywodów przytacza autor. Oto ten cytat: „Idą teraz godziny za godziną. Zwycięstwo za nami, przed nami szerokie życie. Burz dla nerwów niema, piękno jakby stygnie i człowiek czeka na nowego człowieka, aby piękno odrodzenia gdzieś wyszło, piękno chwili wiosny — wiosny nowego polskiego życia". To przewidziane przez Józefa Piłsudskiego czekanie na nowego człowieka podjął jako sprawę najpierwszą Grażyński, pisarz i wódz harcerzy. To jest właśnie podstawa do traktowania książki „Dokąd zdążamy" jako wypowiedzi humanisty.

W jednym z swych artykułów mówi Rzymowski o „stronnictwie kultury“, które poprzez wygony dzisiejszego porządku świata przygotowuje przyszłość: moralną i wolną, liberalną. Idzie tu o liberalizm zwycięski ten który jest idealną, finalną formą przemian ustrojowych społeczności ludzkiej. Państwo polskie w chwili śmierci Marszałka Piłsudskiego stanęło na zakręcie swego rozwoju. Na progu nowego bytowania demokratycznego. Nowe warunki istnienia naszego państwa, pozbawionego nagle wodza, zmuszając do myślenia o wychowaniu „nowego człowieka“; stąd skierowanie badawczej uwagi na wychowawcze ideały humanistyczne.

Wychowaniu humanistycznemu patronują: B. Russel, Świętochowski, Abramowski, Żeromski (artykuły St. Kawyna w lwowskich „Sygnałach r. 1933/34). Nie trzeba chyba dodawać, jak głęboko humanistycznym typem był — wielki romantyk, Piłsudski. (Jako przykład życiarysu humanistycznego służyć może autobiograficzna relacja Hulki-Laskowskiego: „Mój Żyrardów“).

A tu tymczasem publicystyka podnosi słuszny lament: „W Europie ginie człowiek!“ Są tylko masy: ślepe, bezmyślne i okrutne. Jest ponętny kapitał ludzki: młodzież. Dalejże więc targi o młode dusze, dalej więc licytacja ideałów i haseł. Tu zaglądnijmy do najbardziej interesującego rozdziału książki Grażyńskiego. Rozdział ten nosi tytuł: Problem człowieka. Czytamy tam: „Urzeczywistnienie celów i ideałów ogólnych w Polsce wesprzeć się musi nie o ślepo posłuszną masę biernych elementów, ale o jednostki żywe, umiejące czuć, kochać i wierzyć, rozumiejące swe zadania, umiejące rzetelnie pracować, a kiedy potrzeba — walczyć“ (str. 22). A dalej nieco, coś o szerszem brzmieniu: „Byłoby rzeczą zgubną, gdyby harcerstwo w swej pracy młodzieżowej szło po linji bezwzględnego pozytywizmu, gdyby w dążeniach swych kładło wyłączny nacisk tylko na robotę realizacyjną, bez uwzględnienia tych elementów, które tworzą t. zw. przezemnie romantyzm dusz“ (str. 23). Wystarczy. Idzie oto, że Grażyński prowadzi dalej podjętą w pierwszej swej harcerskiej książce „walkę o pełnego, doskonałego człowieka“. Tylko w walce tej wygra — spodziewać się należy — wszelkie pozycje wynikające z siły ładu społecznego. Siła bowiem i celowość działania — to są zdobycze organizacji armijnej, jaką w formach jest harcerstwo.

Na krańcach rozległego horyzontu myśli Grażyńskiego leży świetlana, uspołeczniona przyszłość świata. Taka, o jakiej mówił F. Znaniecki w swej pięknej książce: „Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości“: „Możliwy więc jest w niedalekiej już przyszłości nieznany nigdy w dziejach udział czynny najszerszych mas ludzkich w sztuce wiedzy, religji, bezinteresownem życiu społecznem. Możliwy jest dzięki poparciu twórców przez masy taki rozkwit tych dziedzin kultury, o jakich Grecja klasyczna, Italja odrodzenia zaledwie słabe dać nam mogą wyobrażenie. Możliwe jest powstanie zupełnie nowych dziedzin kultury duchowej, których dziś wogóle przewidzieć nie możemy“.

Pisarstwo Grażyńskiego świadczy o horyzontach jego wodzowstwa, które znów daje gwarancje żywotności prawd przezeń pisanych.

B. W. Lewicki.

Rzeka

Ewa Grodecka — Katowice 1935. Wyd. „Na Tropie“.

„Rzeka“ to historja powstania drużyny i pierwszego okresu jej życia. Nie powieść i nie podręcznik, raczej jedno i drugie jednocześnie. Książka jest próbą żywego ujęcia metody pracy harcerskiej. W chwytach górnego biegu „Rzeki“ autorka pokazuje działanie całego niemal mechanizmu środków wychowawczych harcerstwa. Poprzez zastęp organizacyjny, przez pracę indywidualną w okresie „próby“ dochodzimy do pracy zastępów i ich łączności z całością drużyny. Chwyty pedagogiczne młodych zastępowych, samozachowanie ujęte w gry i ćwiczenia, związane z techniką harcerską, wiele ciekawych uwag metodycznych stanowić może wydajną pomoc w prowadzeniu drużyny czy zastępu. Posługując się jednak książką w ten sposób trzeba zwrócić uwagę, że autorka, chcąc dać syntezę środków metodycznych, musiała upraszczać zagadnienia, schematyzować je jakby. Powstał w ten sposób idealny obraz syntetyczny — wystrzegać się należy przyjęcia go za rzeczywistość.

Poza podstawowemi czynnikami, metody harcerskiej w „Rzece“ podkreślone jest specjalnie znaczenie czynnika obrzędowości symboliki i tajemniczości. Przedstawia to pewne niebezpieczeństwo dla młodych instruktorek, które chciałyby te czynniki na wzór „Rzeki“ wprowadzić w życie.

Stanowią bowiem moment wysoce atrakcyjny, nie dadzą się jednak zastosować w każdym zespole w równym stopniu.

Nadużywane szybko tracą swą wartość, albo prowadzą do egzaltacji, gołosłowności, traktowania zagadnienia powierzchownie.

W „Rzece“ odczuwa się to niebezpieczeństwo. Jedynie specjalny dobór typów pozwala wierzyć, że w opisywanym zespole zostało ono ominięte.

Mimo tych zastrzeżeń książka omawiana w ręku krytycznej zastępowej, czy drużynowej, dobrze znającej swe dziewczęta może być bardzo wielką pomocą i jako taka powinna być przez nas radośnie przyjęta.

Inaczej rzecz się przedstawia, jeżeli będziemy traktować „Rzekę“ jako rzeczywisty obraz życia drużyny, jako powieść harcerską, jeżeli podamy ją jako informator o naszej pracy. Z dążenia do syntezy i wszechstronności w obrazowaniu metody, wynika uproszczenie życia. Książka jak mówiliśmy wyżej nie jest realistyczna, idealizuje życie według zgóry przyjętych założeń tak, że człowiekowi nieznającemu żywej pracy harcerskiej może wydać się sztuczną, naciąganą, chwilami naiwną.

Niebezpieczeństwo tem groźniejsze, że wartości powieściowe Rzeki stanowią wobec obrazu metody czynnik zbyt podrzędny. Dziewczęta, z któremi się stykamy są zbiorem typów, widzimy je jedynie od strony ich stosunku do harcerstwa, co sprawia, że nie są one dla czytelnika określonemi życiem i postępowaniem bohaterkami powieści, a raczej dobrze uformowanemi manekinami, na których mierzy się metody. „Rzeka“ jako powieść, posiada znacznie mniejsze możliwości służenia harcerstwu.

Żywe tętno wiary w pracę harcerską, i wyraźna dążność do myślowego jej pogłębienia i zapał wiążą „Rzekę“ przedewszystkiem z terenem młodzieży harcerskiej, gdzie brak książek dla młodych kierowniczek zespołów ciągle jeszcze daje się we znaki.

T. Piotrowska.

Harcerstwo

Organ Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego

Rocznik II (XVIII) **Rok 1935**

Spis rzeczy:

NR. 1. STYCZEŃ — MARZEC.

NR. 2. KWIECIEŃ — CZERWIEC.

NR. 3. LIPIEC — PAŹDZIERNIK.

NR. 4. LISTOPAD — GRUDZIEŃ.

BIBLIOTHECA UNIV. IAGELL. CRACOVIENSIS

Cena numeru 1,25 zł. Prenumerata roczna 4 zł.

Pracą Komitetu Redakcyjnego kieruje Marja Uklejska.

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Myśliwiecka 3/5.

Wydawca: „Na Tropie“, Stow. zarejestr.

Adres Administracji: „Na Tropie“, Stow. zarejestr., Katowice, ul. Szafranka.
Konto P. K. O. 305 330.